Rok XII. Nr. 77 (3323) Wilno, Wtorek 19 marca 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

JEGO IMIENINY

Które to raz szersze, co raz szersze rzesze obchodzą dnień 19 Marca z myślą czemby tu uczcić Twórcę Niepodległości Polski?

Najpierw były Imieniny legjonowe, gdzieś w okopach, w ziemiankach, wśród chłopców w maciejówkach, wśród tej dziwnej drużyny, która była zaczątkiem złączenia rozdartych Ziem Rzeczypospolitej i zrównania stanów.

Potem były już huczne, już tłumne Imieniny Komendanta, Wodza, Naczelnika, potem wyeliminowały się niepewne żywioły, zostały tylko wierne serca — potem coraz wzrastała fala hołdów, wyrazów uznania, oraz oficjalniej, tłumniej i według programu dzień ten obchodzimy.

Wszystkie stolice dzielnicowe, i Warszawa, i miasta wojewódzkie, miasteczka zapadłe w góry, rozsiadłe nad morzem lub na moczarach i wśród lasów zbudowane, wszystkie w dzień dzisiejszy ubiorą się we flagi barw narodowych i tłumom zebranym głosić będą mówcy na akademjach o czynach wielkich i trudnych, o życiu bohaterskiem i pełnem chwały. Na chwilę, z trosk codziennych z szarych dni wyrwie się myśl ludzka ku wyżynom czynów niezwykłych; przez wyobraźnię ludzką przemaszeruje kadrówka, 1-sza Brygada, rozsnują się dzieje tak niedawne dla nas, którzyśmy brali w nich udział, tak już „historyczne" dla następującego po nas pokolenia, taką legendą wchodzące w szerokie warstwy.

Bo już dla dzieci, dla włościan, wśród naszych lasów i jezior, to wszystko co jest związane z Marszałkiem, to daleka, piękna historja, bliska sercu jednak i żywa. Chłopi u nas mówią, gdy się zbiorą i o biedach swych gawędzą „kab nasz baćka, nasz karol Piłsudski wiedau..." Żeby wszystko wiedział — na wszystko by poradził.

Dzieci w najbiedniejszych osiedlach białoruskich łamaną polszczyzną wypytują o Niego. „A jakie u Jego oczy, a jakie wąsy, a czy bardzo złotny mundur nosi, ach żeby Jego zobaczyć!"

W atmosferze troski, jaka coraz cięższej dzień nasz codzienny gniecie, żadna część Rzeczpospolitej nie wierzy tak szczerze i głęboko w czar Jego Imienia jak nasza Wileńszczyzna. Że On jedynie o swej ziemi rodzinnej słusznie, trafnie i sprawiedliwie pomyśli, nad jej wyjątkowem ubóstwem się ulituje, opiekę roztoczy, bo On jest nasz, tutejszy, wileński, zułowski, nasze powietrze Mu lekkie i miłe, choćby mrozy zcinały krew i wichry oddech zapierały, lub deszcz dzwonił o szyby.

Dlatego co rok na dzień swych Imienin przyjeżdża, słucha z białego pałacu odgłosów obchodów, w myśli z pewnością szuka głębszego znaczenia, rzetelnej wartości wylewu uczuć — **czeka od nas wyrazu czynu. Bo taką jest Jego szkoła i nakaz Jego życia.** Czyn bezpośredni, realny, **dziś wykonany, a na daleką metę obliczony** — dla chwały Polski i losu przyszłych pokoleń.

Długą i fantastyczną wstęgą wiją się dzieje żywota Marszałka Piłsudskiego, i oglądamy je w obrazach, rzeźbach, filmie, w księgach, małych i dużych, w artykułach i rysunkach, widzimy zewnętrzną stronę wypracowanej długiemi, bezsennemi godzinami koncepcji, ale nikt, z najbliższych nawet, nie zdoła uchwycić mechanizmu funkcjonującego mózgu Tajemnicą wieczną pozostanie walka; wysiłek, poczucie odpowiedzialności, wytężenie nerwów, by przeniknąć przyszłość, odkryć gienjalną intuicją i zimnym rozumem, jaką drogą Polskę prowadzić należy?

Cały naród śledzi z wytężeniem ten trud, te zamysły — patrzymy z ufnością w oświecone okna białego Pałacu. Pan Marszałek jest znów z nami, o nas myśli, dla nas mózgiem i sercem pracuje.

Nic złego stać się nam nie może.



Fot. Leonard Siemaszko

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI z małżonką i córeczkami w Wilnie

WARSZAWA, (Pat). Dzisiaj w nocy wyjechał do Wilna Pan Marszałek Józef Piłsudski wraz z najbliższą rodziną. Panu Marszałkowi Piłsudskiemu towarzyszy kpt. Miładowski.

Na dworcu żegnali Pana Marszałka min. komunkacji Michał Butkiewicz, min. spraw wewnętrznych Zyndram-Kościałkowski, wicemin. spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowski, płk Englich, płk. Strzelecki, szef gabinetu pana Marszałka płk. Sokołowski.

WILNO, 18 marca b. r. pociągiem pospiesznym przybył z Warszawy do Wilna Pan Marszałek Józef Piłsudski z małżonką i córkami. Pana Marszałka powitali na dworcu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych: wojewoda Jaszczołt, J. M. Rektor Staniewicz, Prezes Sądu Apel. Wyszyński, gen. Dąb - Biernacki, gen. Litwinowicz, gen. Skwarczyński, Dyr. Falkowski, wicewojewoda Jankowski i inni.

Warszawa w przeddzień Imienin Marszałka

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w przeddzień imienin Marszałka Piłsudskiego od wczesnych godzin stolica przybrała odświętny wygląd.

Na pl. Józefa Piłsudskiego wzniesiono 30-metrową wieżę, uwieńczoną stylizowanym orłem białym. Na pl. Teatralnym ustawiono dekorację, na której tle umieszczono cztery czerwonej barwy liczby, oznaczające lata 1831, 1863, 1904 i 1914. — Również pięknie były udekorowane place przedmieść. Od samego rana ruch w mieście był niezwykle ożywiony, z całej Polski przybyło tysiące osób.

O zmroku Warszawa zajaśniała tysiącami świateł. Pięknie iluminowane były gmachy publiczne i szkolne. Wieczorem przy udziale tysięcznych rzesz ludności odbyła się olbrzymia manifestacja na pl. Józefa Piłsudskiego ku czci dostojnego solenizanta.

Następnie uformował się pochód, który ruszył do Belwederu, celem złożenia hołdu imieninowego Marszałkowi Piłsudskiemu. W chwili, gdy pochód dotarł do Belwederu kompanje honorowe wojska i orkiestry oraz poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych przemaszerowały na dziedziniec belwederski. Przeglądu dokonał gen. Osiński przy dźwiękach marsza generalskiego. Po przeglądzie przemówił gen. Osiński, kończąc je okrzykiem: *Nasz ukochany solenizant, wielki orędownik ojczyzny, wielki nasz wódz, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, na długie lata niech nam żyje.*

Orkiestry odegrały I Brygadę a artylerja dała 21 strzałów armatnich.

Podczas uroczystości w Belwederze delegacja komitetu propagandy czynu polskiego z prof. Michałowiczem na czele złożyła dla p. Marszałka księgę pamiątkową.

Wizyta Simona w Berlinie dojdzie do skutku

Nota angielska

BERLIN. (Pat). Komunikat ogłoszony przez niemieckie biuro informacyjne o wizycie angielskiego ambasadora Phippsa w urzędzie spraw zagr. głosi: Ambasador ang. sir Phippos odwiedził dziś popoł. min. spraw zagr. Rzeszy i doręczył mu notę zawierającą zastrzeżenia rządu angielskiego wobec ustawy Rzeszy o rozbudowie siły zbrojnej z dnia 16 mar ca. W zakończeniu tej noty, powtórzone zostało pytanie, czy rząd Rzeszy gotów jest z okazji wizyty sir Johna Simona w Berlinie rozważyć punkty zawarte w komunikacie londyńskim z 3 lutego. Mini ster Rzeszy odpowiedział na to zapytanie twierdząco.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi: Nota brytyjska do rządu niemieckiego oświadcza, że rząd brytyjski uwaza za swój obowiązek zakomunikować rządowi Rzeszy protest przeciwko ogłoszeniu w dniu 16 marca przez rząd niemiecki ustawy o wprowadzeniu obowiązku służby wojskowej i doprowadzeniu armji niemieckiej w stanie pokojowym do 36 dywizyj. Oświadczenie to uczynione po zapowiedzi utworzenia lotnictwa wojskowego jest nowym przykładem jednostronnego działania, które nietylko budzi zasadnicze wątpliwości, ale ponadto poważnie powiększa niepokój Europy.

Propozycja spotkania brytyjsko-niemieckiego wypływała z orzeczenia komunikatu francusko-angielskiego z 3 lutego. Odpowiedź Niemiec z dnia 10 lutego, uzupełniona przez następną wymianę zdań, stała właśnie na takiem stanowisku. Rząd brytyjski uważa za niezbędne zwrócić uwagę rządu niemieckiego na te dokumenty. To do czego zmierzano stanowić miało ogólne uregulowanie drogą swobodnych rokowań między Niemcami i innemi mocarstwami zagadnień zbrojenia i zawarcie umów o zbrojeniach. Umowy te w stosunku do Niemiec zastąpić miały klauzule rozdziału 5-go traktatu wersalskiego. Stanowi to przez cały czas cel polityki rządu brytyjskiego i na urzeczywistnienia tego celu ześrodkował on wszystkie swoje wysiłki zarówno w Genewie jak i gdzieindziej, lecz nie można sobie ułatwiać zawarcia takiej umowy, która za wspólną zgodą zastąpić miała klauzulę traktatu, uprzedzając tę decyzję i stwarzając siłę zbrojną wykraczającą znacznie ponad wszelkie cyfry poprzednio sugerowane. Gdyby siły zbrojne Niemiec miały być utrzymane na tym poziomie, staloby się trudnem, o ile wogóle zupełnie niemożliwe, uzyskanie na to zgody innych państw, bardzo zainteresowanych w tej sprawie.

Rząd brytyjski nie jest skłonny do wyrzekania się okazji, której dostarcza przygotowana wizyta dla uzyskania ogólnego porozumienia, jednak w nowych okolicznościach rząd brytyjski przed przystąpieniem do tej wizyty uważa za wskazane zapytać, czy rząd niemiecki życzy sobie jeszcze tej wizyty w tym zakresie i z takim celem, jaki był poprzednio zakreślony.

Odpowiedź Niemiec

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi, że sir John Simon oświadczył w izbie gmin, że otrzymał już raport ambasadora W. Brytanji w Berlinie. Z raportu tego wynika, mówił Simon, że minister von Neurath zbadał notę brytyjską i zawiadomił ambasadora W. Brytanji, że rząd niemiecki życzy sobie wizyty brytyjskiej i że rząd niemiecki zgadza się, aby narady odbyły się w zakresie i w celach uprzednio wzajemnie ustalonych.

Min. Simon i min. Eden wyjeżdżają do Berlina w niedzielę

LONDYN. (Pat). W związku z odpowiedzią Niemiec, przychylną na notę brytyjską, minister Simon i Eden wyjadą do Berlina w najbliższą niedzielę 24 marca.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

JUTRO SEJM

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę 20 b. m. o godz. 10 rano. Porządek dzienny składa się z 25 punktów. Są to te wszystkie projekty ustawodawcze, które zostały ostatnio uchwalone przez komisje sejmowe z wyjątkiem ustawy o pełnomocnictwach i poprawek Senatu do budżetu.

Pozatem znajduje się w pierwszem czytaniu projekt ustawy ratyfikacyjnej o podpisanym ostatnio układzie handlowym polsko-angielskim.

Prof. Bartel wyjechał z Warszawy

B. premjer prof. Bartel, który przez dni parę bawił w Warszawie, jako gość prywatny p. premjera Kozłowskiego, wczoraj wyjechał do Lwowa.

W czasie pobytu w Warszawie prof. Bartel był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzplitej oraz złożył szereg wizyt, obecny był również na posiedzeniu zarządu fundacji Kurnickiej, którego jest członkiem.

Z „działalności" St. Narodowego

Prezes Stronnictwa Narodowego w Makowie (pow. wadowicki) niejaki Henryk Mylej przechodząc po pijanemu koło domu Żyda Wajsa wybił pięściami 4 szyby, a usatępnie powybijał szyby w miejscowym posterunku policji. Mylej został zarzymany, a sprawę skierowano do sądu.

Z Łodzi noszą, że skarbnik tamtejszego Koła Str. Narod. niejaki Zając dopuścił się defraudacyj pieniężnych na niekorzyść Koła. Koło urządzając swego czasu zabawę, polecilo Zającowi ściąganie opłat przy wejściu na salę. Podczas rozrachunków wyszły najaw nadużycia ze strony skarbnika. Wśród członków Koła zapanował ferment.

Niemcy gotowe do rokowań

Oświadczenie Hitlera

LONDYN. (Pat). Specjalny korespondent „Daily Mail" Wrad Price uzyskał wczoraj w Monachjum wywiad od Hitlera, który oświadczył między in., że naród niemiecki nie pragnie wojny. Pragnie on żyć w spokoju i szczęściu a nadewszystko pragnie mieć szacunek dla siebie samego.

Niemcy nie mogły dalej istnieć pod bańbiącemiwpływami traktatu wersalskiego. Niemcy nigdy nie przestaną mi być wdzięczne jako człowiekowi, który usunął ich z pod tych ograniczeń. Niemcy są wielkim narodem, który nie zasłużył na poniżenie, jakie przechodził. Serca narodu niemieckiego są przepełnione radością, albowiem zostały z tych poniżeń zwolnione, ale niech mi pan wierzy, że radość nie zawiera żadnego uczucia agresji przeciwko jakiemukolwiek mocarstwu i nie pomnaża niebezpieczeństwa wojny.

Na zapytanie czy Niemcy są wciąż gotowe do rokowań z W. Brytanją i Francją, jak to wyraża nota z 15 lutego, Hitler odpowiedział, że byłoby absurdem przypuszczać, iż państwo, które zdobyło z powrotem swą suwerenność, jest mniej skłonne do nawiązania rokowań aniżeli państwo mające tylko ograniczoną suwerenność. Przeciwnie, że jesteśmy państwem o pełnej suwerenności czyni nas tembardziej gotowymi do rokowań z pozostałemi państwami suwerennemi.

Na zapytanie, czy Niemcy czują się zwolnione z postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego, rewizje postanowień terytorjalnych traktatów między narodowych nie mogą być nigdy dokonane drogą zarządzeń jednostronnych.

Wiadomości z Kowna

ENUNCJACJA HITLERA W STOSUNKU DO LITWY

„Sekmadienis" donosi: Londyńskie pismo „Sunday Dispatch" przedrukowało rozmowę Hitlera z b. komisarzem policji międzynarodowej w Saarze, mjr. Henesy. Rozmowa ta odbyła się pod czas pobytu Hitlera w Saarbruecken. Dopiero teraz treść tej rozmowy została ujawniona. — Według pisma londyńskiego Hitler miał oświadczyć, że po Saarze przyjdzie taka sama kolej na Austrję i Kłajpedę. Pismo zaznacza, że jest to pierwszy wypadek, kiedy Hitler tak otwarcie mówi o sprawie wobec Austrji i Litwy.

Pismo londyńskie komunikuje dalej, że Austrja dokonała oficjalnego demarche'u w tej sprawie. Odpowiadając na ten demarche, urzędowa agencja niemiecka nie zaprzecza, iż rozmowa wspomniana miała miejsce, lecz oświadcza, że rozmowa miała charakter prywatny.

„Czystka" w Grecji

ATENY, (PAT). — Tsaldaris i Kondylis uważają za nieodzowne zas.osowanie środków radykalnych, aby uporządkować stosunki wewnetrzne w Grecji.

Narazie postanowiono dokonać czystki w wojsku i administracji, skasować senat

Narady rządów

OŚWIADCZENIE HYMANSA.

BRUKSELA, (PAT). — Agencja Belga ogłasza oświadczenie min. Hymansa w sprawie ostatnich decyzyj Rzeszy.

Wydarzenie, powiedział minister, jest podważne i może udaremnić wysiłek dokonany w Rzymie i Londynie w celu organizacji pokoju. Mocarstwa powinny naradzić się. Ochrona pokoju wymaga akcji przemyślanej. Omówiliśmy tę sytuację z min. francuskim. Rząd francuski ocenia sytuację z zimną krwią. — Belgja utrzymuje ścisły kontakt z wielkiemi mocarstwami.

POSIEDZENIE GABINETU W ANGLJI.

LONDYN, (PAT). — O godz. 10,30 rozpoczęło się posiedzenie gabinetu, na którem zbadane zostanie ostateczne oświadczenie Niemiec.

Również przedyskutowana będzie zredagowana będzie wczoraj przez sir Johna Simona nota, która ma być przesłana do Niemiec.

Laval uda się do Moskwy?

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi: Niektóre dzienniki zagranicą przyniosły wiadomość, że min. Laval ma udać się w najbliższym czasie do Moskwy.

Ta przedwczesna wiadomość ma swój początek w zaproszeniu, które ambasador sowiecki w Paryżu Potiomkinow w imieniu swego rządu uczynił ministrowi spraw zagranicznych w czasie wizyty złożonej we czwartek w Foreign Office.

Min. Laval będzie miał okazję powiadomić swoich kolegów o tem zaproszeniu na najbliższem posiedzeniu rady ministrów, a podróż jego o ile dojdzie do skutku, nastąpi w każdym razie po wizycie min. Edena do Mskwy, która przewidziana jest na 26 marca.

Polska w przeddzień Imienin Marszałka

WARSZAWA. (Pat). Ze wszystkich zakątków kraju nadchodzą wiadomości o uroczystym przebiegu święta związanego z zobchodem imienin Marszałka Piłsudskiego. Wszędzie pełno flag, zieleni, iluminacyj. Po południu odbywały się akademje.

Szczególnie uroczysty przebieg był we Lwowie. Popołudniu rada miejska pod przewodnictwem i w obecności władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Beliną Prażmowskim, duchowieństwa wszystkich wyznań, rektorów nadała na wniosek prezydenta Drojanowskiego obywatelstwo honorowe Marszałkowi Piłsudskiemu. Wniosek ten przez aklamację wśród burzliwych klasków przyjęty.

W Krakowie odegrali trębacze z wieży ratuszowej fanfary.

W Gdyni odbyło się uroczyste podniesienie bandery.

*

Dla uczczenia imienin P. Marszałka Józefa Piłsudskiego korpus oficerski 85 p. strz. wileńskich uchwalił ofiarować 1 proc. uposażenia kwietniowego do rąk kuratora okręgu szkolnego wileńskiego z przeznaczeniem tej kwoty na szkołę powszechną w Zułowie.

Zmiany w M.S.Z.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy)

Naczelnik Wydz. Polaków Zagranicą w Min. Spr. agr. dr. Witold *Langrod* został powołany na jedno z wyższych stanowisk w Międzynar. Biurze Pracy w Genewie. Na jego miejsce mianowany został radca Władysław *Zaleski*, dotychczasowy kierownik referatu mniejszości w Min. Spr. Zagr.

Pogrzeb ś. p. prof. Rozwadowskiego

KRAKÓW. (Pat). Dziś popołudniu odbył się na cmentarzu Rakowskim pogrzeb ś. p. prof. Jana Michała Rozwadowskiego, prof. U. J., b. prezesa polskiej akademji umiejętności oraz b. prezesa Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie.

W oddaniu ostatniej posługi wzięli udział wojew. krakowski, przedstawiciele akademji umiejętności i wszystkich uniwersytetów polskich, wiele instytucyj i stowarzyszeń oraz liczne rzesze publiczności i studentów.

Akademja ku czci ś. p. radcy K. Wyszyńskiego

W sobotę wieczorem w sali Kasyna oficerskiego w Warszawie odbyła się akademja ku czci ś. p. Kazimierza Wyszyńskiego, b. radcy ambasady polskiej w Berlinie.

Uroczystość zagaił prezes Edm. Klopotowski, który zaprosił do prezydjum jen. G. Orlicz Dreszera, płk. Ulrycha, Wacł. Sieroszewskiego, Zdz. Lechnickiego, Józ. Małowieskiego i Bol. Wierzbiańskiego.

Kolejne przemówienie ku czci zasłużonego obywatela rozpoczął jen. Orlicz Dreszer.

W wygłoszonych przemówieniach scharakteryzowano ś. p. Kaz. Wyszyńskiego poszczególnie jako żołnierza, dyplomatę i obywatela, który już od 14-go roku życia przejawiał wielką energję w pracy społecznej, rozwijając ją i prowadząc aż do ostatniej chwili.

DOM BANKOWY T. BUNIMOWICZ

Wilno, Wielka 44 **Konto PKO 80.367**

PPZYJMUJE **PRZEKAZY** DO **ZSRR.** NA „TORGSIN"

(listowne i telegraficzne, z dostarczeniem oryginaln. pokwitowań odbiorców) w różnych walutach, licząc:

za przekazy do 100 zł. wzgl. równowartościowe — zł. **1.50**

„ „ powyżej 100 zł. — zł. **1.50** za pierwsze 100 zł plus 30 gr. za każde dalsze 100 zł.

Przy przekazach telegraficznych dolicza się koszty depeszy.

Przyjmowane są również przekazy na **LITWĘ KOWIEŃSKĄ, PALESTYNĘ** i do innych krajów na dogodnych warunkach.

Dwa wyjątki z przemówień Marszałka Józefa Piłsudskiego

Sprawa wileńska

„Mówię w Wilnie o sprawie wileńskiej. Sprawa ta była państwową, jedną z najważniejszych... Rzecz prosta, że musiałem w tej pracy brać udział i jako Naczelnik Państwa i jako człowiek prywatny.

Sprawa wileńska w znaczeniu politycznem otwarta została przeze mnie w kwietniu 1919 roku, gdym posiadał Wilno, jako Naczelny Wódz. Wilno zostało zdobyte orężem. Otworzyłem w tej sprawie również i pracę polityczną, kierując się w niej zawsze zasadami lojalnemi..

Miałem zamiar natychmiast po zdobyciu Wilna stworzyć rząd, oparty na wojsku, dowodzonem przeze mnie. Przyszedłem do Wilna. Nie udało mi się tego zrobić... Bano się stworzenia rządu, jak swego własnego cienia.

Drugą rzeczą, jaką zrobiłem, to było odezwanie się do społeczeństwa. Odezwa ta jest znana. Dawałem w niej gwarancję, że o losie tej ziemi decydować będą jej mieszkańcy. Zastanowiłem się, jak tę odezwę zatytułować: Do Wilna, czy do Wilnian — czy do kogo wreszcie? Trudno było znaleźć wyraźny tytuł. Nie mogłem wszak użyć tytułów oficjalnych — Do siewiero-zapadnawo kraja, Do Litwy, Do Polski. Przyszło mi wówczas na myśl obudzić tradycję tej ziemi; tradycję, wprawdzie zwalczaną, ale niewątpliwie istniejącą. Tradycją tą było niewątpliwie istnienie za czasów Rzeczypospolitej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Była to forma, która wspominała panowanie Rzeczypospolitej na tych ziemiach. Każdy tę tradycję musi szanować, dlatego też odezwę zatytułowałem: Do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Ale wówczas nigdy nie byłbym przypuścił, że znajdzie się tylu w Polsce, którzy mają tę tradycję w pogardzie..."

...„Szanowni Państwo! Sprawa Wilna, to męczeństwo moje i męczeństwo wasze, to męczeństwo nasze wspólne. Ileż to razy, moi panowie, gdy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, widziałem was w moim gabinecie! Ileż razy szukaliście ratunku na swoją biedę u mnie! Praca nad sprawą wileńską była dla mnie jedną z najważniejszych. Pracą tą najbardziej się opiekowałem, najwięcej w nią wkładałem istniejącego w każdym człowieku sentymentu. Ta praca należała do najbardziej zawiłych, do najbardziej trudnych do prowadzenia..."

(Z wykładów, wygłoszonych w Wilnie w dn. 23 i 25. VIII 1923 r.,



For. Leonard Siemaszko

Miłe miasto

„Niechno panowie pozwolą. Ostatni fakt miły. Jeden z najmilszych, które przypomnę. Gdym siedział w Magdeburgu, istotnie stał nad głową kat. Nie byłem nigdy pewien życia. Był to jak grób zamknięty. Izolowany byłem od świata i wtedy właśnie myślałem o miłem, co, jak poduszka, do trumny z człowiekiem iazie. Jedno z najmilszych, jakie mam i jakie przeżyłem, jest Wilno, jest miasto moje rodzinne. I nieraz tam w Magdeburgu o Wilnie myślałem, do Wilna tęskniłem. Miłe miasto. Rzędem biegną mury; pagórki, otoczone zielenią, pieszczą mury. Mury tęsknie na pagórki spoglądają. Miłe miasto. Gdy na który z pagórków się wyjdzie, ku niebu przez mgłę oparów błyszczą do góry wieżyce, wieżyczki, na których, gdy dzwony zadzwonią, niewiadomo, czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęskny tylko do nieba głos wznoszą. Miłe miasto. Miłe mury, co mnie dzieckiem niegdyś pieściły, co kochać wielkość prawdy uczyły, miłe miasto z tylu, tylu przeżyciami. Miasto — symbol naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi. Dynastja Jagiellonów, co nad wieżyczkami Krakowa i wieżami Wilna potężnie niegdyś panowała. Wilno Stefana Batorego, co uniwersytet zakładał i mieczem nowe granice wybijał. Wielcy poeci i wieszcze, co naród pieścili słowem i w czar zakuwanemi słowami życie narodowi dawali. Nie gdzie indziej jak tu, w tej samej szkole, gdzie ja biegałem w tych murach, pięknie wołających do Boga, uczyli się, jak ja kiedyś, w przeklętej rosyjskiej szkole.

Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieszczone. Tu pierwsze słowa miłości, tu pierwsze słowa mądrości, tu wszystko, czem dziecko i młodzieniec żył w pieszczocie z murami i w pieszczocie z pagórkami. Jedno z najpiękniejszych miast w świecie. I biegłem ku Wilnu pieszczotliwą myślą, tworząc sam dla siebie pieściwe pieszczoty dziecka. Jedna z moich książek tam właśnie powstała w murach Magdeburga. Czar, zakuty we wspomnieniach, urok odrodzenia, rzucony w szale tam niegdyś. Wszystko to razem składało się na marzenia człowieka, co nie wie, czy jutro do grobu się nie położy. Minęło lat parę i byłem znowu z wami i gdym marzył i myślał o Wilnie, w warszawskim Belwederze zamknięty, myślałem także o was i gdym w bój zawołał, by Wilno zdobyć, was do siebie powołałem, marzyłem, sądziłem, że dwa serca zbratane dadzą mi to, o czem dusza marzyła. Wilno musi być moje".

(Z przemówienia na Zjeździe Legjonistów w Wilnie w dn. 12.VIII 1928 r.)

JEDNO MAŁE WSPOMNIENIE

Dzień Imienin Marszałka ma to do siebie, że obok goracych uczuć miłości, czci, hołdu, rozbudza także wspomnienia. Wiją się one najchętniej dokoła czasów i zdarzeń okupacyjnych, pracy dla walczących na froncie Legjonów, albo dokoła wielkiego dnia wyzwolenia Wilna.

Wyzwolenie Wilna wspomina się trjumfująco, radośnie, że słuszną dumną i za każdym razem nanowo wybuchającym zapałem; czasy okupacyjne ze wzruszeniem o wiele cichszem, ale niemniej intensywnem. Plączą się tutaj drobne zdarzenia i fakty, epizody i przygody, nadające ówczesnemu życiu Wilna, przyczajonemu, utajonemu, pełnemu tęsknot i nadziei, swoistą barwę.

Jednym z takich bardzo ładnych momentów, dziś już prawie całkowicie zapomnianych, była pierwsza oficjalna zbiórka na rzecz Legjonów, zorganizowana przez Ligę Kobiet i P. O. W.

Chodziło o zebranie środków na „gwiazdkę" dla Pierwszej Brygady, walczącej wówczas na Wołyniu.

„Gwiazdka" składać się miała z paczek, zawierających ciepłe rękawiczki i skarpetki, papierosy, cukierki, pierniki, takie ot sobie drobiazgi; raczej dowód pamięci, niż korzyść materjalna, raczej zadokumentowanie serdecznej łączności Wilna z Legjonami, niż większy pożytek praktyczny z tych bardziej niż skromnych darów.

Wilno, już wówczas odcięte nietylko od reszty świata, ale i od własnej prowincji, już wówczas zubożałe tem, że znajdowało się oddawna w pasie przyfrontowym, na wiele zdobyć się nie mogło. Dlatego organizatorzy zrezygnowali zgóry z myśli o gwiazdce dla całych Legjonów, pragnęli tylko złożyć dowód pamięci Pierwszej Brygadzie, walczącej bezpośrednio pod rozkazami Komendanta Głównego, obecnego Marszałka, Józefa Piłsudskiego.

Z powodów okupacyjnych o zbiórce ulicznej nie mogło być mowy. Postanowiono urządzić jakąś uroczystość, obchód czy widowisko i dochód otrzymany przeznaczyć na zakup gwiazdkowych podarunków. Nie było to trudnem wcale. Wówczas, w końcu 1915 roku, a więc w pierwszych miesiącach okupacji, Niemcy nie wtrącali się jeszcze w wewnętrzne życie społeczeństwa wileńskiego. Swój słynny regime, duszący przejawy życia społecznego, poczęli Niemcy praktykować znacznie później. W końcu roku 1915 czuli się jeszcze niepewnie, nie byli jeszcze zorjentowani, na wiele rzeczy patrzyli przez palce, albo niedostrzegali ich zgoła. Zorganizowano im przecież pod nosem całe szkolnictwo polskie, rozwinęła się wspaniale Polska Organizacja Wojskowa, potworzyły się i rozrosły liczne związki i stowarzyszenia. Urządzano także zupełnie swobodnie publiczne zebranie i nikomu na myśl nie przychodziło zasięgać w tej mierze opinji władz niemieckich. Tak było aż do wiosny 1916 roku, potem już okupanci poczęli zaciskać obcęgi i prześladować gorliwie t. zw. Grosspolnischeagitation.

Obchód, który miał umożliwić zebranie pieniędzy na gwiazdkę, legjonową, nie mógł być widowiskiem byle jakiem. Musiał wiązać się mocno z legjonową, sprawą, z walką o niepodległość. Odpowiedniej rocznicy ogólno-polskiej nie było żadnej pod ręką, ale jakoś w tym czasie przypadało właśnie półrocze śmierci poety — legjonisty, Jerzego Żuławskiego, który zmarł w szpitalu polowym na tyfus gdzieś na Podhalu.

P. O. W. łącznie z Ligą Kobiet postanowiła tedy urządzić obchód ku czci Żuławskiego.

Tyle już od tego czasu mieliśmy uroczystości i obchodów, tyle już wkradło do nich oficjalnego szablonu, że niesłychanie trudno jest dzisaj „odstawić się" na ówczesne miejsce i odczuć nanowo, czem, był tamten obchód dla Wilna.

Był—pierwszym. To mówi samo za siebie. Pierwszym publicznym obchodem polskim, jawnym, niezakonspirowanym Był pierwszym od roku 1863 obchodem, który odbył się nie w prywatnem mieszkaniu, ale w sali, szeroko otwartej dla każdego, kto zechciał wejść. Pierwszy raz nie trzeba było zbierać się chyłkiem, zasłaniać okien, ani rozstawiać dyskretnych straży u drzwi i najbliższych ulicach.

Sala była Sokoła, przy Wileńskiej ulicy, w domu Pietraszkiewiczów;... wystarała się o nią wice - przewodnicząca Ligi Kobiet, pani Stanisława Pietraszkiewiczówna, wnuczka filomaty Onufrego Pietraszkiewicza. Dziwne są niekiedy te łączące się poprzez lata i pokolenia łańcuchy drobnych zdarzeń !

Program obchodu nie był zbyt skomplikowany. Nie było na to czasu, ani środków na jakiekolwiek „inwestycje". Słowo wstępne wypowiedział pan Józef Wierzyński, recytacyj podjął się, mieszkający wówczas w Wilnie, ostatni rozbitek teatru Nuny Młodziejowskiej, niezapomniany nigdy Gustaw - Konrad z „Dziadów". Adam Wiślański. Chór młodzieży szkolnej, stworzony ad hoc przez pana Adama Wyleżyńskiego, obecnego dyrektora konserwatorjum wileńskiego, odśpiewał kilka piosenek leg-

Dekonspiracja nieuchwytnej ongiś dromaderki „Aniuty"

Z cyklu: „Echa z epoki podziemnej walki o Wolność"

Kolega nasz wileński p. Bolesław Wit Święcicki opracował dla książkowego wydania cykl bardzo ciekawych reportaży historycznych, opartych na żywych źródłach — naświetlających epokę walk podziemnych o wolność i udział w tych walkach Wilnian.

Dzięki uprzejmości autora, mamy możność zamieszczenia w n-rze dzisiejszym, poświęconym Twórcy Odrodzenia Polski —niniejszego reportażu wyjętego z wspomnianego cyklu **(Red.)**

Na Bakszcie — jednej w najbardziej charakterystycznych uliczek wileńskich, uwiecznionej w legendzie o smoku Bazyliszka, a bodaj już nawet — jeszcze trwałej w historji lat szkolnych Józefa Piłsudskiego odnajduję w jednej z oficyn, wielkiej zaniedbanej posesji, będącej własnością Wileńskiego T-wa Dobroczynności znaną ongiś w konspiracji „dromaderkę" *) oraz strażniczkę pieczęci i archiwów PPS. p. Annę Mielnikowówną „Aniuta" w onych czasach zwaną.

Zasłużona ta działaczka konspiracyjna zajmuje dwupokojowe mieszkanie, wynajmowane od T-wa za normalną lenutę dzierżawną dzieląc się niem z siostrą i trzema biednemi kobietami, przyjętemi pod ten skromny dach z dobroci serca. Budżet Pani „Aniuty" na utrzymanie siebie, siostry i owych „sublokatorek" nie przekracza miesięcznie 125 złotych, które otrzymuje z Magistratu, jako spensjonowana kancelistka.

Panna „Aniuta" broń Boże nie utyskuje na swój los — i jest jeszcze pełną energji i powiedziałbym przytem rozmachu życiowego damą, zachowującą cechy zahartowanej w swej roli konspiratorki.

Dość, że w Magistracie, mimo kilkunastoletniej tam pracy na nędznej posadzie nikt z jej „władzy" nie wiedział, jaką bogatą i zaszczytną miała przeszłość i kwalifikacje rzeczowe, by móc jeszcze być pożyteczną i to na jakiemś lepszem stanowisku.

Panna „Aniuta" zacięła się w swej dawnej roli i dotąd niepozwoliła się nawet historykom zdekonspirować, mimo, iż pewien kontakt utrzymuje nadal z kilkoma dawnymi towarzyszami i towarzyszkami z konspiracji, zajmującymi wybitne pozycje społeczne.

Od wileńskich przyjaciół Panny „Aniuty" dowiaduję się, że nie zapomniał o Niej oczywiście wielki Jej były szef z konspiracji Józef Piłsudski. Z tegoż źródła, taki oto podany mi został dowód na poparcie powyższego twierdzenia. W czasie triumfalnego wjazdu swego w r. 1920 do Wilna jako Zwycięski Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa Józef Piłsudski bystrem swem okiem wyróżnił w tłumie, płynących ulicami miasta wraz z jego pojazdem rozentuzjazmowanych Wilnian p. „Aniutę" i pozdrowił serdecznym skinieniem głowy, a w parę godzin potem w towarzystwie dawnej nieustraszonej i nieuchwytnej „dromaderki" partyjnej, oraz, zmarłej przed miesiącem u kochanej siostry Zofji Kadenacowej i najmłodszego brata Jana spożył w takiem oto niecnem kółku obiad **).

P. Mielnikowówna z przedziwną, iście młodzieńczą pogodą toczy ze mną rozmowę o przeszłości.

— Tak, jakoś szczęśliwie dotąd konspirowałam się — mówi —, iż niewiem doprawdy czego pan najbardziej chce się odemnie dowiedzieć. Skoro pan jednak zaryzykował wobec mnie rolę dokonspiratora, to już chyba najłatwiej mi będzie odpowiadać na pytania.

Przedewszystkiem proszę coś powiedzieć o samej sobie...

— O, zaczął pan od tego, co mi największą trudność sprawia, boć nazwisko moje jest przecie rdzennie rosyjskie. Ojciec mój nie był jednakowoż wrogiem Polaków, a wychowanie w duchu patrjotycznym polskim otrzymałem od ś. p. Matki z domu Gzowskiej oraz ciotek działaczek z powstania Kazimiery z Gzowskich Abramowskiej i Heleny Gzowskiej. Urodziłam się pod Wilnem w majątku rodziców Podwysokiem.

— Kiedy przystała Pani do konspiracji?

— W roku 1893.

— A można wiedzieć, jakie złożyły się na to okoliczności?

— Własna, niewymuszona wola pracy dla Polski i wpływ bezpośredni mej niezapomnianej nauczycielki Marji Gertrudy Paszkowskiej.

— Z jakimi konspiratorami współpracowała Pani najpierw?

— To trudno wyliczyć, lecz nie zatarły się w mojej pamięci nazwiska: świetlanej, a zapomnianej przez panów historyków postaci Kazimierza Pietkiewicza („Fakira"), Grabowskiego, Strożeckiego, Marji Rościszewskiej (później żona Jodko-Narkiewicza) Marji Wojciechowskiej, żony Stanisława Wojciechowskiego — 2 Prezydenta w Odrodzonej Polsce i in.

— Jaką dano Pani rolę?

— Początkowo byłam, czemś w rodzaju kandydatki na członka partji, lecz już wówczas dzięki zaufaniu Marji Paszkowskiej przechowywałam bibułę, roznosiłam korespondencję więzienną, kolportowałam „Przedświt" — słowem, odrazu zaczęłam żywot „dromaderki", który trwał nieprzerwanie 13 lat.

— Gdzie i kiedy zetknęła się Pani z Józefem Piłsudskim?

— W Warszawie na Nowogrodzkiej w mieszkaniu Marji Paszkowskiej, tuż zaraz po Jego powrocie z Syberji. Gdy weszłam do pokoju odrazu poznałam, że to On. Miał przedziwny blask w oczach, dużo chodził po pokoju, palił — i jak zazwyczaj na wszystkich zebraniach mało mówił. To spotkanie zrobiło na mnie potężne wrażenie. W młodej wówczas dziewczynie zbudziła się we mnie wiara w wielką misję tego Człowieka. Zadaniem mojem było milczeć i słuchać, więc nie śmiałam zamienić z Nim jednego słowa. Dla wszystkich jednak obecnych na zebraniu miał jednaki płomienny blask w oczach i jeden dobrotliwy, a pogodny uśmiech.

— Dalej spotykała się już Pani z Nim na podobnych zebraniach często?

— Tak, lecz to nie sposób wyliczyć. Tkwi mi w pamięci jeden wspólny przejazd ze Lwowa i dwutygniowy, w drodze powrotnej (w r. 1905) z Anglji pobyt w Krakowie, kiedy byłam codziennym gościem w mieszkaniu na Topolowej.

— Co pani robiła w okresie Bezdan?

— Wówczas to już byłam tylko sympatyczką partji — lecz czułam się szczęśliwą, że tow. „Wiktor" nie skąpił mi zaufania. Kiedyś w Krakowie powiedziałam Mu, że zawsze w najpoważniejszej robocie może liczyć na moje współdziałanie. Powiedziałam to bardzo obcesowo do czego jakoś przykro się przyznać, gdyż była mowa o stryczkach. Przed samą akcją Bezdańską zaprosił mnie wraz z p. Olą (dzisiejszą Marszałkową) do swego mieszkania **p. Jan Piłsudski** i oświadczył, że mamy wyznaczone przez partję pewne bardzo niebezpieczne zadanie. Po jakimś czasie wizyta nasza u pana Jana powtórzyła się i tu już otrzymałyśmy zadanie wykopania, ukrytych w okolicach Bieniakoń t. zw. pieniędzy bezdańskich.

— Czy ciekawi Pana ta eskapada?

— Ależ bardzo — skwapliwie odparłem.

— Odbyła się ona zatem w następujących okolicznościach.

— Wyjechałyśmy na wieś pod Bieniakonie do majątku mego brata Remizewa, skąd wcześniej udało mi się namówić rodzinę na wyjazd do Wilna. W Bieniakoniach oczekiwał już nas jeden z naszych towarzyszy, z którym udaliśmy się już wspólnie do odległego o kilka kilometrów lasu, gdzie były zakopane pieniądze. Ja stałam na warcie przy koniu, a oni kopali. Działo się to w mroźny jesienny dzień. Spowodu złamania się łopaty, p. Ola wraz z towarzyszem dokopali się tylko do worków z pieniędzmi. Jeden worek był granatowy, a drugi skórzany. Załadowaliśmy je na wóz do przygotowanych walizek i nakryli pledem, poczem odjechali do Bieniakoń, gdzie rozstaliśmy się z naszym towarzyszem, który nabywszy tam rydlówkę wrócił, by dokopać się jeszcze jakichś ważnych dokumentów.

Z wykopanemi pieniądzmi wróciliśmy do Remizewa, gdzie w ciągu całej nocy układałyśmy je w rulony i owijali w watę. Pod koniec tego zajęcia

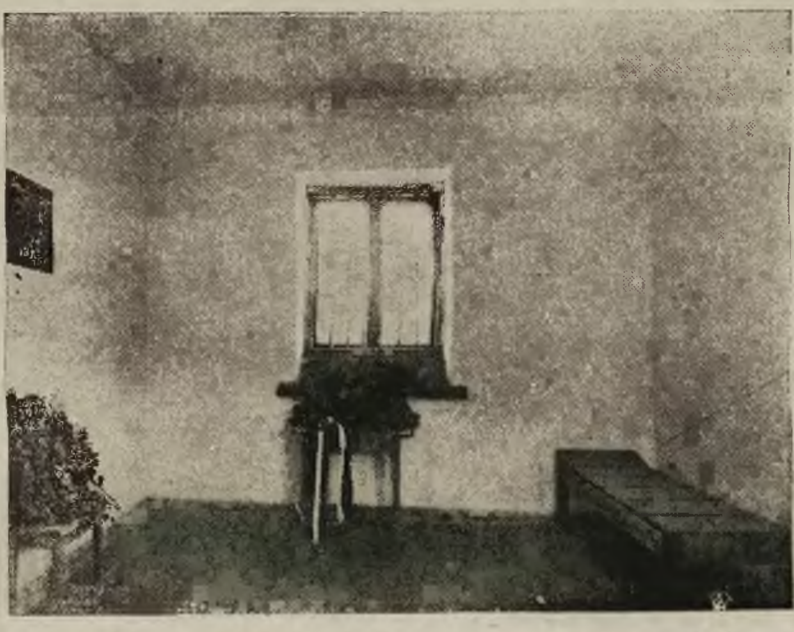
(D. c. na str. 5-ej)

B. W. Święcicki.

*) Dromaderkami nazywano w konspiracji kurjerki, przenoszące bibułę partyjną, listy i t.d.

**) Działo się to w pierwszą rocznicę Wyzwolenia Wilna. Wieczorem odbył się na cześć dostojnego Gościa raut w salach „Apollo".

Historyczna cela



Cela w dawnym t. zw. X Pawilonie w Cytadeli w której w r. 1900 odsiadywał karę Józef Piłsudski.

jonowych. Nikt nie znał ich jeszcze, prócz „wtajemniczonych", to znaczy zorganizowanych członków Polskiej Organizacji Wojskowej. Słuchali ich ludzie zapartym tchem, jak objawienia. Takie były inne od znanych dotychczas pieśni patrjotycznych! Beztroskie, wesołe pieśni nie ofiarników na śmierć gotowych, ale przyszłych zwycięzców!

Dekoracja sali? Zielone świerczki, dostarczone z Zakretu, czy Karolinek przez dzielnych peowiaków!

W głębi ogromny orzeł legjonowy na tarczy stalowej, obramionej czerwienią, wyrysowany misternie przez artystę malarza Eugenjusza Kaźmierowskiego; na pierwszym planie czapka legjonisty, na szabli położona.

Czapki i szabli dostarczył komendant P.O.W. porucznik Pierwszej Brygady, Eugenjusz Dobaczewski, który ze względów konspiracyjnych chodził stale w cywilu. (Oficerów legjonowych Niemcy, konsekwentnie, nie dopuszczali do Wilna od pierwszego dnia okupacji). Na ten obchód przyszły tłumy publiczności. Sala pękała poprostu, zdawało się, że zawali się podłoga, że porysują się ściany. Organizatorzy, jakkolwiek liczyli na liczną frekwencję, sami byli zdumieni niezwykłym rezultatem. Reklamy w pismach nie było przecież żadnej i być nie mogło poprostu dlatego, że nie było wogóle pism. (Dziennik Wileński zaczął wychodzić dopiero znacznie później). Afiszów rozlepiać nie było sposobu: znaczyłoby to umyślnie i prowokacyjnie ściągać na siebie uwagę władz niemieckich, krótko mówiąc — kusić licho. Był tylko jeden afisz, przy wejściu. Zaproszeń drukowanych także nie było, poczta funkcjonowała tylko dla Niemców. Zawiadomiano ludzi najprymitywniej w świecie pocztą pantoflową. A jednak takiego tłoku na obchodzie nie widziałem nigdy ani przedtem, ani potem i nigdy już chyba nie zobaczę.

A nastrój? Cóż tam było w tym programie... parę punktów zaledwie... Ale wszystko, co było zharmonizowało się zlało, wyolbrzymiało w napięciu patrjotycznem tak wysokiej miary, jakie zdarza się niesłychanie rzadko i w wyjątkowych tylko wypadkach.

Tutaj powód napięcia był do skutku zupełnie niewspółmierny. Działała przyczyna: głęboka, bolesna i jakże długa tęsknota — nareszcie ziszczona.

Tego dnia zdawało się wszystkim zebranym na sali, że uchyliły się jakieś od wieków zamknięte drzwi i widać przez nie złotą jasność. Ktokolwiek z wilnian tam był a dzisiaj urąga na to i owo w Polsce odrodzonej, niech sobie tamten wieczór przypomni. Działo się dnia ósmego grudnia 1915 roku.

Szczytowym punktem programu była bodaj recytacja Wiślańskiego. Recytował bardzo znany wówczas wiersz Żaławskiego, p. t. „Do moich synów". Recytował z wielkiem przejęciem: mam go do dzisiaj bardzo wyraźnie w oczach, stojącego na estradzie z głową w tył odrzuconą, na tle orła legjonowego, odbijającego srebrzyście od szarostalowej tarczy.

Przedsiębiorcza Liga Kobiet korzystając z ludzkiego wzruszenia, rozstawiła u wejścia do sali mały kramik ze świętościami legjonowemi. Były tem odznaki, orzełki, pocztówki, fotografie Komendanta Głównego i co wybitniejszych „legunów", były zdjęcia z biwaków, przemarszów i bitw, były śpiewniki i wydawnictwa — na pierwszem miejscu „Piłsudczycy" Kadena. Dochód z tej sprzedaży przeznaczony był, rzecz prosta również na gwiazdkę.

Rezultat był wspaniały: zebraliśmy przeszło tysiąc rubli, na owe czasy i warunki — suma bardzo duża. To też nasze paczki przedstawiały się wcale nieźle. Było ich kilkaset, przygotowanych starannie, kombinowanych pracowicie, tak, żeby wypadło sprawiedliwie, żeby wartość paczek była mniej więcej jednakowa.

Trochę kłopotu było z transportem tego całego dobra, ale i ta trudność została szczęśliwie rozstrzygnięta. Właśnie jechał z Wilna z komendy P.O.W. sierżant Nowak (obecny wojewoda łódzki) do Komendanta Głównego z raportem i po rozkazy. On więc podjął się transportu i dowiózł bagaż w całości. Że gwiazdka wileńska trafiła na miejsce przeznaczenia, że jej Niemcy nie przyaresztowali po drodze, najlepszym dowodem był własnoręczny list Komendanta do zarządu Ligi Kobiet w Wilnie, list z podziękowaniem.

List ten, przechowywany jak skarb najcenniejszy, pozostał po rozproszeniu Ligi Kobiet przez inwazję bolszewicką w ręku jej pierwszej przewodniczącej, Janiny Kozłowskiej-Studnickiej. Nazwał w nim Komendant Wilno „najpiękniejszem miastem na świecie" i powiedział jak bardzo Go cieszy pamięć Wilna o Jego żołnierzach. Bodaj, że to było pierwsze zetknęcie się bezpośrednie Marszałka z Wilnem od czasu Wielkiej Wojny, pierwszy żywy głos, który Go z Wilna doszedł. Dlatego opowiadam tutaj ten drobny z pozoru fakt, jedno zdarzenie, zagubione w niedawnej jeszcze, a tak dalekiej przeszłości, w powodzi o ileż ważniejszych i większych zdarzeń.

Wanda Dobaczewska.

Dekonspiracja nieuchwytnej ongiś dromaderki „Aniuty"

Z cyklu: „Echa z epoki podziemnej walki o Wolność"

(Dokończenie art. ze str. 4-ej)

pomyślałyśmy o zatarciu śladów t. j. spaleniu worków i pierwotnego opakowania. Ile było pieniędzy (w srebrze) nie interesowało nas wcale, a zresztą nie było nawet na to czasu. Na drugi dzień rano odwiozłam p. Olę do Bieniakoń, skąd przetransportowała ów skarb koleją do Kijowa.

— Czy w okresie akcji bezdańskiej widziała się Pani z Józefem Piłsudskim?

— Nie, bo tego wzbraniały obowiązujące nas zasady konspiracji. Widywałam się z nim natomiast kilkakrotnie w ostatnich latach przed wojną światową w Krakowie.

— Jaki moment był najniebezpieczniejszy w życiu Pani?

— Było takich niebezpiecznych chwil kilka, lecz najgroźniejszy przeżyłam w następujących okolicznościach w Warszawie.

Było to w r. 1896 w mieszkaniu państwa Lichtańskich przy ul. Szpitalnej w Warszawie, gdzie znajdowała się czytelnia publiczna, a przytem, odnajmowała tam wówczas pokoik p. Marja Paszkowska.

Opowiem to panu tak, jak zwykła opowiadać każda kobieta. Kierowałam się zawsze przeczuciami i wierzyłam w sny, gdyż w czasie snu zawsze otrzymywałam wskazówki, bądź ostrzeżenia od swej nieżyjącej drogiej matki. W nocy poprzedzającej, jak się okazało bardzo krytyczny dla mnie dzień śniła mi się Matka i zapowiedziała, bym nie szła do pani Marji. Niestety musiałem iść, gdyż miałam nieodwołalnie dostarczyć pozostawiane mej pieczy pieczęcie partyjne, ważną korespondencję i aktualne, własną ręka z oryginałów autorskich przepisane artykuły do „Robotnika".

Czytelnię zastałam zamkniętą na klucz, co zrozumiałem, oznaczało; iż pani Paszkowska została zdemaskowana i zaaresztowana. Jednak nie cofnęłam się i zadzwoniłam. Drzwi otworzył mi o poczciwej twarzy stójkowy i oczywiście zaraz za mną zamknął je skwapliwie na klucz. Oprócz mnie w pokoju znajdował się jakiś student, który, jak odrazu zorjentowałam się nic nie miał wspólnego z konspiracją i znalazł tu się całkiem przygodnie, chcąc zmienić książki. Spojrzałam naiwnie na stójkowego, udając zdziwienie, iż drzwi zamyka — mówiąc: Ja tu przyszłam przejrzeć ogłoszenia w „Kurjerze Warszawskim", gdyż poszukuję mieszkania dla swego brata.

Stójkowy rozłożył ręce na znak, że tak być musi. Po jakiejś godzinie, której przeżyć opowiedzieć trudno ów siedzący razem ze mną student zaczął molestować stójkowego, by wezwał starszyznę i jego ojca, gdyż traci drogi czas tuż przed samemi egzaminami. Student ów podawszy adres swego ojca (nazwiska i pozycji społecznej nie pamiętam) dał słowo honoru, że spod zamknięcia na klucz nie będziemy probowali nawet uciekać i istotnie to przekonało stójkowego.

Upłynęła jeszcze chyba z godzina, a może i więcej, jak za drzwiami usłyszałam złowieszczy dla mnie tupot i hałas zbliżających się żandarmów.

Drzwi otwarto i do pokoju wtargnęło 5-ciu, czy 6-ciu uzbrojonych żandarmów z grubym jakimś o wysokiej randze oficerem na przedzie.

— **Kto wy takaja?** krzyknął z miejsca na mnie ów oficer żandarmów.

Bez namysłu, lecz z opanowaniem i udaną uprzejmością wyrecytowałam w języku rosyjskim. Anna Aleksandrowna Mielnikowa, zamieszkała przy ul. Długiej 5 u brata Michała Aleksandrowicza asystenta kuratora okręgu szkolnego pana Ligina, który w obecnej chwili wyjechał do Petersburga. Szczegółów o mnie może pan się dowiedzieć u hrabiny Szuwałowej, general-gubernatorowej z domu Mielnikowówny.

— I co się stało dalej?

— Szczególnie to ostatnie zdanie zrobiło na żandarmach wrażenie. To było kłamstwo, gdyż Szuwałowej, aczkolwiek pochodziła z Mielnikowych, nie znałam. W ślad zatem dodałam, że gotowa jestem—jeśli to potrzeba złożyć jakieś pisemne zobowiązanie, lecz iść stąd zaraz muszę, gdyż oczekuje na mnie głodne, pozostawione na mej opiece przez brata dziecko, a tu nie rozumiem, jakiem prawem, tak długo przetrzymano mnie pod kluczem

Oficer rzekł: „niepotrzeba, my i tak o Pani nie zapomnimy, może pani teraz odejść.

Gdy znalazłam się już w bramie, uczułam omdlenie, wszak miałam przy sobie: pieczęcie, rachunki partyjne, listy, swe materjały do „Robotnka", a w domu w nieładzie w koszu w gabinecie brata pozostawiłam ważne dokumenty archiwalne, a wśród nich album fotografij straconych już i aresztowanych towarzyszy.

Oficer żandarmów istotnie o mnie nie zapomniał, a przypuszczam, że i gorzko żałował, że dał się nabrać, gdyż w ciągu kilku tygodni krok w krok chodzili za mną szpicle. Z oficerem tym spotkałam się ponownie po kilku latach na dworcu kolejowym w Wilnie i znów zaczął mi już osobiście deptać po nogach. I tym razem wymknęłam mu się dzięki swemu opanowaniu, gdyż zaczęłam odwzajemniać mu się tem samem, chodząc za nim i depcząc mu po piętach, aż do skutku. W pewnym momencie zakląwszy, ordynarnie splunał i czerwony, jak rak szybko oddalił się odemnie.

Nie chcąc już dłużej przeciągać rozmowy proszę P. Mielnikowównę na zakończenie o parę słów wspomnień o spotkaniach Jej z Marszałkiem w Wolnej Polsce.

Rozmówczyni moja waha się chwilę, poczem potwierdza przytoczoną przezemnie historję spotkanie Jej w dniu wjazdu Komendanta do Wilna w r. 1920.

—Na obiedzie P. Marszałek był bardzo wesół i opowiadał o swojem dzieciństwie, zaś tego jeszcze dnia wieczorm P. Marszałek zoczywszy mnie na raucie powitał słowami: „Ach i Aniuta przyszła"! Na ten raut niechętnie poszłam, gdyż nie lubię się afiszować, a przytem odczuwałam brak stosownej toalety, lecz czułam się szczęśliwą, że mogłam dużo rozmawiać z Człowiekiem, w którego misję historyczną uwerzyłam będąc młodą konspiratorką.

B. W. Święcicki

Wilno, w marcu.



Kto On?

J. — Jeszcze w kolebce, ponad chłopięciem.
O — Ówczesna wróżka się nachylała,
Z. — Z cichą piosenką, myślą, pojęciem
E. — Energję, siłę przepowiadała.
F. — Fale życiowe biegły niezmienne,
P. — Pchały ku wyższym, a świętym celom.
I. — Jaśniały w duszy myśli tajemne.
Ł. — Łaknące zemsty ciemiężycielom.
S. — Surowe lice, zmarszczki u czoła,
U. — Uśmiech zastyga w powadze chwili.
D. — Dziś chcę mieć rozum, dobroć anioła,
S. — Synami mymi chcę byście byli.
K. — Królewski djadem? — wyższym nad króle
I. — Jam wchłonął w siebie Ojczyzny bóle.

JÓZEFA CHRUCKA.

Józef Piłsudski w Legjonach





Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Prezydent Republiki Francuskiej Millerand i minister wojny Francji Barthou.

Zdjęcie to, które jest niezwykłą rzadkością, zostało dokonano we Francji, gdy Marszałek Piłsudski był gościem Republiki.





Naczelny Wódz W. P. Józef Piłsudski po powrocie z Kijowa witany entuzjastycznie przez ludność Warszawy.



Marszałek Piłsudski i gen. Rydz-Śmigły w czasie wyprawy wileńskiej..



Powitanie Marszałka Piłsudskiego z nuncjuszem apostolskim Msgr. Rattim, obecnym Ojcem Świętym



Marszałek Piłsudski na wywczasach w Druskienikach rozmawia z ówczesnym premjerem prof. Bartlem.

CO MÓWI LUD O MARSZAŁKU

Z wędrówki po terenie gminy szumskiej, powiatu wileńsko-trockiego

Ruszamy z Szumska rano na całodzienną wędrówkę. Ja, furman i koń. Nakosinki, których jest cały różaniec. Wieś Kosinki, wieś Mała Kosinka, Wielka Kosina, Kosina Panieńska nanizane na niespokojną rzeczułkę Kosinę. Koń i furman pracują z wytężeniem. Sanie zapadają, unoszą się, chylą się na bok... Jedziemy poprzez rowy, pola — byle dalej od przykrych plam piasku, byle po śniegu.

— Panie, to majątek Szumsk — krzyczy furman i tyka biczyskiem w stronę gęstego parku, otoczonego niskim murem.

Patrzę. Tak, to park wielkiego majątku. Opuszczony i zaniedbany stary las. Może kiedyś wrzało w nim *ludzkie* życie, lecz dziś jest martwy, stary i przykry. Wysokie drzewa biegną przed nami gęstemi szpalerami. Nieco dalej na lewo widnieje pole — duże i puste. Dopiero w odległości paru kilometrów sterczą z za pagórka kominy jakiejś wsi. Furman zakreśla ręką szerokie koło i mówi:

— Pięćset hektarów, a w majątku mieszka tylko jedna kobieta. Stara kobieta. Ma około dziewięćdziesiątki...

— Uhu...

— Pięćset hektarów i jedna staruszka! krzyczy furman i obserwuje mnie. Drażni go mój spokój. Dlaczego się nie dziwię. *Tyle ziemi w ręku jednego człowieka!*

Zbliżamy się do pierwszej wsi. Mieszka tu jeden z najstarszych ludzi gminy.

— Gdzie chata Antona?... — wyje mój furman, zwracając się do jakiejś kobiecinki, pracującej w zagrodzie. Zapytana przez chwilę patrzy zdumiona. Zaskoczył ją mój wygląd. Pan z miasta. Kapelusz, teka, miastowe ubranie... „Musi“ urzędnik! Sekwestrator! Macha ręką gdzieś przed siebie, rzuca robotę, wyciera ręce i wkrótce w odświętnej chustce na głowie wchodzi nieśmiało do chaty, gdzie już rozmawiałem ze staruszkiem.

— Niech będzie ...ony...

— Na wieki... amn...

Przychodzi coraz więcej sąsiadów. Nie sekwestrator? Nie! Chwała Bogu!

— O, pamiętam wiele rzeczy — mówi dychawicznie staruszek — za rosyjskich czasów, dawno, bardzo dawno, za wiarę do lochu kościelnego wsadzali. Wrzucą babę rozebraną do naga do piwnicy, potrzymają cały dzień a potem pytają: „abrazumiełaś?“ — Baba odpowiada:— „abrazumiełaś“ i podpisywała papierek, że chce do cerkwi należeć. Potem przyszła wolność. Można było do kościoła należeć. Naród zaczął wtedy podania składać. Pop chodził po parafji i groził, że ziemię odbiorą, ale nie przestraszyli się. Wiary zębami trzymali się. **Naród wszystkiego, co kocha, może tak trzymać się. I trzyma chyba mu zęby z głową wyrwą.**

Częstuję staruszka papierosem i jedziemy dalej. Znowu poprzez pola i rowy. Mała Kosina. Wieś przytulona do kapryśnej rzeczułki. Na wiosnę zawsze tu powódź. Wchodzę do pierwszej z brzegu chaty o **„romantycznym“ wyglądzie**. A więc mała, pochylona z dachem, i krytym przegniłą słomą. Wnętrze niskie, zakopcone, brudne i ubogie. Cała chata stoi jeszcze jakimś cudem.

— Niech będzie...

— ...amen.

Gospodarz ma sześcioro dzieci i pięć hektarów ziemi. O. pamięta również wiele rzeczy.

— **Najgorzej było za *Niemcami*.** Brali wszystko do ostatniej krowy. Ostatnią koszulę zdzierali z człowieka. Nie wiadomo było czy żyć czy umierać. **Cały naród zginąłby, gdyby *nie* Piłsudski.**

— Piłsudski!

— Tak. Piłsudski uratował cały naród.

Nazwisko Marszałka padło pod koniec rozmowy. Przedtem gospodarz opowiadał mi o kurhanach, grodziskach, pokazywał swój prymitywny sprzęt gospodarski, przypominał sobie podania o Napoleonie, o wojnie. I nareszcie o Marszałku Piłsudskim. **Samorzutnie...**

— Piłsudski, a któż to jest?

Gospodarz aż podrapał się w siwą czuprynę ze zdziwienia. Czy kpi czy o drogę pyta? Miastowy, a pyta kto to jest Piłsudski. Wreszcie pomyślał sobie chyba, że egzaminuję go tylko, i odpowiedział spokojnie:

— **Wiadomo, nasz gospodarz.**

— A kiedy pan po raz pierwszy o nim posłyszał?

— Dawno. **Naród dobrze pamięta, że Piłsudski w więzieniu siedział, a potem zesłano go na Sybir, uciekł stamtąd. Piłsudski za naród cierpiał.**

— Z książek wie pan to?

Gospodarz popatrzył na mnie z wyrzutem.

— To, panie, nie z książek, to w narodzie dawno już opowiadano. **My lepiej wiemy, niż w książkach stoi. Jakże nie pamiętać o Piłsudskim — toż nasz człowiek, nasz gospodarz.**

Właściciel pięciu hektarów i sześciorga dzieci pożegnał mnie bez wybuchu serdeczności i bez życzeń na drogę. Był urażony, że jakby zwątpiłem trochę w pamięć ludu, i w prawdziwość famy.

Na zakończenie rozmowy gdy już skierowałem się do wyjścia, powiedział:

— **Naród nie zapomina niczego...**

Z Małej Kosiny dotarliśmy wkrótce do Wielkiej. Znowu wszedłem do pierwszej z brzegu chaty. Dwoje dzieciaków, siedzących na brudnem łóżku, podniosło wrzask i przerażone z płaczem uciekły za piec. Chciałem je zjednać cukierkami. Za pośrednictwem matki — chudej, spracowanej i niestety jak dzieci brudnej kobiety — maleństwa otrzymały po cukierku. Wzięły je do ręki i nie wiedziały co z tem robić.

— **One nie wiedzą co to jest** — objaśnił ojciec. — **One nie wiedzą jeszcze co to jest cukier. Nie miały go w ustach.**

Istotnie w chacie było bardzo ubogo. Na przestrzeni dwudziestu metrów kwadratowych stał duży piec, stare łóżko, parę ławek, stół, a w kącie leżał stos jakichś śmieci. Pod piecem mieściły się trzy kury, a po glinianej podłodze biegały trzy młode króliki. Na małe puszyste i miłe zwierzątka cała rodzina patrzy z wielkim apetytem. Stare są już zjedzone — młode zamałe. Czekają aż trochę podrosną.

— A czy wogóle kupujecie cukier?

— **Może kilo raz na rok** — powiedział rolnik...

— **A może i tego nie będzie** — dodała jego żona.

— A często jecie mięso?

— Jak uda się to na Wielkanoc, albo na Boże Narodzenie...

— A dzieci?

— Mają kartofle i mleko — czego im więcej trzeba?

— A sól macie zawsze?

— Skąd jej weźmiesz, kiedy kosztuje 22 groszy za kilo?

— **Och, ciężko jest ciężko** — westchnęła żona rolnika. — Ziemi mało, żyto bardzo tanie, pracy niema nigdzie, a podatki trzeba płacić...

— Tak, tak — potaknęło grono gospodarzy wiejskich, którzy już zdążyli wypełnić chatę i od których zdążyłem już zebrać potrzebne mi informacje o zabytkach przedhistorycznych.

— Powiedźcie mi, czy spodziewacie się skąd ratunku, jakiegoś polepszenia? Ktoby mógł zmienić tę ciężką sytuację.

— **Tylko Piłsudski...**

— Tak, Piłsudski, tylko on — potwierdził zapalczywie jakiś gospodarz, jakby spodziewając się, że mogę zaprzeczyć.

— Sam, jeden to zrobi?

— **Tak, Piłsudski wszystko może zrobić!**

W ciasnej ubogiej chacie małorolnego gospodarza we wsi Wielka Kosinka **powiał prąd jakiejś mistycznej wiary w nadpotęgę jednego człowieka.** Ożywiła się gromada ludzi. Zapomniano o mnie, zapomniano o „dziwach“ przedhistorycznych. Wszystkich porwał temat żywy, aktualny i bliski sercu.

— Piłsudski może wszystko! — darł się jeden z gospodarzy.

— Ale nie o wszystkich może pamiętać — mówił drugi. — Pomyśl — „adna haława a nas tyle“. Gdzie tu o wszystkich pamiętać.

— **Cały Naród czeka. I zobaczycie, Piłsudski zrobi porządek...**

— A jak może to zrobić?

— Jak już robił, kiedy widział, że źle dzieje się w Polsce.

Po tej konkluzji przypomniano sobie sekwestratorów, władze gminne, powiatowe... Dyskusja objęła nawet ministrów.

Małorolny gminy szumskiej ma **swoje podejście** do wielu zagadnień ekonomicznych i politycznych.

Zapytałem jak obchodzą dzień 19-go marca i posłyszałem narzekania na miejscowego księdza.

— No, na księdza nie można nic złego powiedzieć ale zawsze co roku w tym dniu wyjeżdża z parafji. I nie odprawia nabożeństwa. Wiadomo, że jest święto, ale jakież święto może obejść się bez mszy...

— Czemu go nie uprosicie?

— Ot, nie chce słuchać.

Pożegnałem gospodarzy. I znowu w drogę poprzez wzgórza do Kosiny Panieńskiej. Mały postój w Kołodzierżawszczyźnie, a potem w Nowowiczach. Rozmowy z młodzieżą wiejską i z ludźmi starszymi, obytymi w świecie. Wszędzie to samo: **Niezachwiana, mocna, trzymająca się silnie zębami wiara w jednego Człowieka. Wiara w nadpotęgę samotnego Człowieka.**

Do Kosiny Panieńskiej nie dojechaliśmy. Urwały się pasma białego śniegu i płozy zaczęły zgrzytać po gruboziarnistym piasku. Koń pokrył się pianą. Zawróciliśmy.

Wpadłem przedtem do chaty, stojącej samotnie na wzgórzu zdala od wsi. Wyszliśmy potem z jej gospodarzem w pole i patrząc zgóry na niskie ciche chaty Kosiny Panieńskiej, wysłuchaliśmy opowieści:

Przed tygodniem w Kosinach Panieńskich „szalał“ sekwestrator. Do wieczora obchodził pracowicie zabudowania chłopskie i opisywał — gdzieniegdzie zaś protokułował ubóstwo. Baby lamentowały, dzieci płakały, a psy wyły i przerażone uciekały do lasu. **Zwykłe następstwa wizyty sekwestratora.**

Wpobliżu wsi ciągną się „sznury“ małorolnych obywateli Kosinek. Poletka dwumetrowej szerokości. Piasek i kamienie, gdzieniegdzie trochę gliny.

— **Niech tylko o tem dowie się Piłsudski!** — powiedział jakby w formie pogróżki pod adresem sekwestratora tak że mój furman — rolnik z miasteczka Szumsk, powiatu wileńsko-trockiego.

Włod.

ODEZWA DO WILNIAN

Komitet Obywatelski Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zwraca się do mieszkańców Wilna z następującą odezwą:

Szczęśliwe są narody kochające swoich ludzi wielkich i zasłużonych. Opatrzność zesłała nam człowieka, którego genjusz od wielu już lat jest gwiazdą przewodnią Narodu Polskiego. On obudził na nowo w Polakach ducha rycerskiego, obumarłego po klęsce roku 1863. On wywalczył i odbudował Wolną Ojczyznę. On stworzył Armję, która stoi na straży odzyskanej Niepodległości. On ustawicznie i niezmordowanie czuwa nad bezpieczeństwem Państwa Polskiego.

Wileńszczyzna może być dumna z tego, że ten Wódz Narodu jest jej Synem. Wilno może być dumne z tego, że w niem właśnie upłynęły Jego lata pacholęce i młodzieńcze, — że tu właśnie dojrzewał i kształtował się Jego niezłomny charakter.

MĘŻEM TYM JEST MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.

Niechże tedy nikogo nie zbraknie na uroczystym obchodzie Jego Imienin. Musimy zaświadczyć, że serca nasze są zawsze z Nim tak, jak serce Jego jest zawsze z Ojczyzną.

Odezwę podpisało 131 osobistości 87 instytucyj jako Obywatelski Komitet.

Program obchodu Imienin w dniu dzisiejszym

Godz. 10-ta — Uroczysta msza polowa na placu Łukiskim poprzedzona przeglądem wojska. Po mszy świętej defilada wojska i organizacyj (oddziały zwarte).

Godz. 10.30 — Uroczyste nabożeństwo w kinesie karaimskiej na Zwierzyńcu (ul. Grodzka 6).

Godz. 12-ta — Bezpłatne przedstawienie we wszystkich kino-teatrach dla 3 tys. bezrobotn.

Godz. 13-ta — Wielka akademja popularna legjonowo-strzelecka w sali teatru „Rewja“ — Ostrobramska 5.

W programie: — Część I:

1) Polonez As-Dur Chopina odegra orkiestra pocztow. P. W.

2) Zagajenie wygłosi Prezes Okręg. Zw. Legjonistów Polskich.

3) Przemówienie przedstawiciela podokręgu Zw. Strzeleckiego.

4) Hymn narodowy odegra orkiestra pocztow P. W.

5) Chór pocztowego P. W. przy akompanjamencie orkiestry symfonicznej pocztowego PW.

Część II w wykonaniu artyst. teatru „Rewja“:

1) Wizja Księcia Józefa.
2) Nasi dobrze znajomi.
3) Śmierć w ziemiance.
4) Szarża — to ja.
5) Łowiczanka — monolog.
6) Amory rekrutów — skecz.
7) Tańce — krakowiak.
8) Wielki marsz finałowy.

Na zakończenie Brygada.

Uroczysty obchód w żłobku dziennym dla matek (ul. Kalwaryjska Nr. 69) zorganizowany przez ZPOK.

Uroczysta akademja dla pracowników Ubezpieczalni Społecznej (ul. Mickiewicza Nr. 22—1) organizowana przez Zw. Zaw. Prac. Ubezpieczalni Społecznej.

Godz. 13-ta — Uroczysta akademja (Mickiewicza 22—2) organizowana przez Zw. Ofic. w st. spocz.

Godz. 13.30 — Uroczysty obchód w świetlicy przy ul. Bobrujskiej 20 organizowany przez ZPOK.

Uroczysta akademja w sali Konserwatorjum Muzycznego organizowana przez Związki Zaw. Pracown. Miejskich m. Wilna.

Godz. 16-ta — Bezpłatne przedstawienie dla dzieci rodziców bezrobotnych Szkół Powszechnych w Teatrze Wielkim na Pohulance. Odegrane będą „Śluby Panieńskie“.

Uroczysty obchód w świetlicach przy ul. Kalwaryjskiej 22, Witoldowej 53 i W. Pohulance 28 organizowane przez ZPOK.

Bezpłatne przedstawienie we wszystkich kinoteatrach dla wojska.

Godz. 17-ta — Uroczysta akademja w Jadłodajni dla bezrobotnej inteligencji (Zamkowa 26) organizowana przez ZPOK.

Godz. 18-ta — Uroczysta akademja w auli Kolumnowej U. S. B.

W programie:

1) Marsz hr. J. Przeździeckiego p. t. „Pan Komendant“ — wykona orkiestra wojskowa 6 p. p. Leg.

2) Zagajenie wygłosi Rektor U. S. B. prof. dr. Witold Staniewicz.

3) Przemówienie gen. Br. St. Skwarczyńskiego.

4) Preludjum Moniuszki do kantaty Milda w wyk. orkiestry wojskowej 6 p. p. Leg.

5) Przemówienie p. prof. dr. Wacława Jasińskiego.

6) Chór „Echo“ pod dyr. prof. Kalinowskiego wykona pieśni Nowowiejskiego p. t. „Wojenko, wojenko“ i „Rozmaryn“.

7) Przemówienie J. Obuchowicza — stud. U. S. B.

8) „Czy to jawa — czy to sen“ — pieśń w wyk. chóru „Echo“.

9) Brygada — w wykonaniu orkiestry 6 p. p. Leg.

Uroczysta akademja w bursie dla młodzieży ze Szkół Zawodowych i Rzemieślniczych (ul. SS. Miłosierdzia 20) organizowana przez ZPOK.

Uroczysta akademja w szkole pracownic Gospodarczych (Jagiellońska 3/5) organizowana przez ZPOK.

Uroczysta akademja w lokalu Domu Ludowego przy kościele na Sołtaniszkach.

Koncert orkiestr wojskowych w kilku punktach miasta.

Uroczysta wieczornica dla rezerwistów i ich rodzin (ul. Orzeszkowej 11) organizowana przez Zw. Rezerwistów.

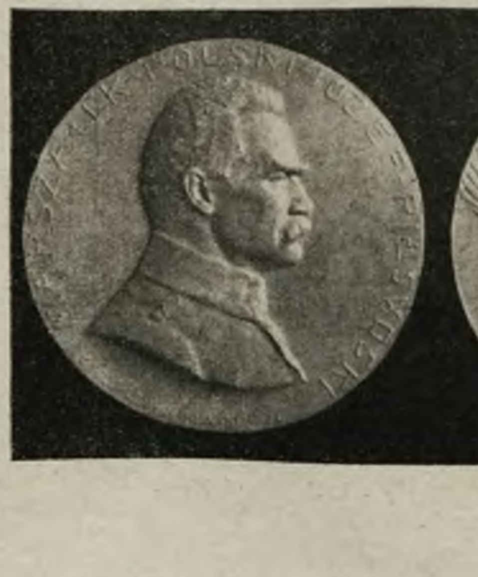
Uroczysta akademja (ul. Orzeszkowej 11-a) organizowana przez Zw. Oficerów Rezerwy.

*

Obywatelski Komitet Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje, iż do Komitetu wchodzi również Związek Niższych Funkcjonarjuszy R. P., która to organizacja przez przeoczenie nie została umieszczona w odezwie.



Marszałek Piłsudski i Marszałek Fosz.



JEZIORA

(O NAROCZY)

Drukujemy poniższy wiersz, jako bezpośredni wyraz uczuć Dymitra Ulickiego, rolnika z zawodu, żyjącego we wsi Sidorowicze gm. kobylnickiej, na łaskawym chlebie, albowiem jak sam pisze, ma „uszkodzone zdrowie w czasie wojny i lewą rękę zupełnie martwą, a dwie córki w szkole powszechnej“. Pisownię i wyrażenia zachowaliśmy. Ten głos ze wsi wileńskiej, głos od Narocza, niech mówi sam za siebie. Komentarze zbyteczne.

(Red.)

W niedzielę rano słoneczko wschodzi,
ona przygrzewa swoją sierotę.
Słoneczko z za lasu jasno zaświeciło.
Swoja sierota się przebudziła.
Wstawaj jeziora tak martwa i długo spała,
już swojej ojczyzny się doczekała.
Jezioro przesnęło, tak patrzy surowo:
Czy ni powrócili do mnie Niemcy znowo?
O moja smutna dola, jak ciężko żyć na świecie
Kiedyż ja doczekam swej ojczyzny dziecię!
Moje srebryste fale okropno zranione,
pociski armatni dużo ułożone
O ja pamiętam te przeklęte nocy,
gazem trującym zapruszone oczy.
O jakiej przykrości doznałam i nędzy
jak tu zamieszkali te pogany Niemcy!
Ręce moje nogi skręcone drutem,
wygląda jezioro smutnym sierotem.
Słoneczko z zachmury jasno zaświeciło
swoja sierota się przebudziła.
Wstawaj jezioro, zobaczysz co w świecie.
Już Marszałek Piłsudski w swoim tronie siedzi
Prędziutko przesnęła, prędziutko wstała.
O dzięki Panu Bogu, Ojczyzny doczekała.
Nikt mnie nie przewitał, żaden człowiek
w świecie
Tylko biedny rybołowy i zdarliwe sieci.
Nikt mnie nie weselił, ni żadne skowronki.
Nademną szumiały staryja sasonki.
To wszystko upłynęło i tego nie stało,
do tego czasu jak Polska powstała.
Nikt mnie nie przewitał jedne gęste krzaki,
do tego czasu jak przyszli Polaki.
Ono tuż wstało, ono się odziało, w srebrzystą
sukienkę
Jak najładniejsza Polska panienka.
Ona po cichutku zaczęło się kiwać,
fale za falą często postępywać.
Jedna za drugą często maszerują.
Do tego brzegu jak wiater kieruje.
Przypłynie do brzegu wszystkie sie rozlewa
: radosnym głosem piosenki śpiewa.
O dzięki Panu Bogu, ja się przesnęła.
Ja Ojczyzny się doczekała.
O teraz jeziora odżyła na nowo,
jak ja usłyszała Polską rozmowę.
O teraz na mnie świeci jasny łucz słoneczny.
Niechże moje państwo żyje długo koniecznie.
Cob ja więcej nie miała żadnej polityczki.
o niech mnie przewita Prezydent Mościcki.
Byliż moje brzegi otoczone drutem,
wyglądało jezioro smutnym sierotem.
O jak moje Państwo mnie uszanowało
jakie ładne domiki mnie odbudowało.
Zbudowała domik na brzegu blisko,
dała jemu nazwa ten domik Chronisko.
O jak moje Państwo tak rządzi nie głupie,
ładna szkoła chronna zbudowała w Kupie.
Jeszcze mam nadzieję na swe Państwo nowe,
jeszcze ja zobaczę domiki wojskowe.
Cob ja mogła przypłynąć do miasta Warszawa.
To jaby na swoich srebrzystych falach Piłsud-
skiego Marszałka co dzień kołychałą
Jak ładnie wygląda, że na polskiej ziemi,
taki ładny mościk zbudowali w Skiemie.
Zbudowali mosty, drogi, dla ludzi przechody.
niech mnie przewita polskie samochody.
Jezioro dziękuje polskiemu rządu.

Wymyślił *DYMITR ULICKI*
ze wsi Sidorowicze.

Popiersie Marszałka w gmachu Sądu

W gmachu Sądu Okręgowego w Wilnie po zakończeniu obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego ustawione zostanie większych rozmiarów popiersie Marszałka. Obecnie stoi ono w niszy od frontu gmachu, obficie iluminowane wieczorem.

Popiersie to ufundowali sędziowie sądów okręgowego i apelacyjnego. Wykonał je znany rzeźbiarz p. Hermanowicz.

Tablica z podobizną Marszałka w Szkole Technicznej Jego imienia

Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Piłsudskiego zamierza w najbliższej przyszłości ufundować bronzową tablicę pamiątkową z podobizną Marszałka i wmurować ją w gmachu szkoły.

Wilno składa hołd Marszałkowi Piłsudskiemu

Wilno uczci Imieniny Marszałka

wzniesieniem szkoły-jego imienia

Jak już donosiliśmy komitet obywatelski tegorocznego obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, pragnąc nie ograniczać uroczystości do utartego szablonu, rzucił inicjatywę, aby z okazji dzisiejszego święta całe społeczeństwo wileńskie zbiorowym wysiłkiem podjęło dzieło, które będzie widomym i trwałym wyrazem uczuć ludności miasta względem Marszałka.

Dziełem tym będzie ufundowanie dobrowolnemi składkami społecznemi szkoły im. Marszałka Piłsudskiego, mającej powstać na jednem z przedmieść wileńskich.

Dla zorganizowania tego zamierzania, które niewątpliwie spotka się u wszystkich mieszkańców Wilna z najwyższem zrozumieniem i poparciem, odbyło się w dniu 18 b. m. w lokalu wojewódzkiego sekretarjatu BBWR. przy ul. św. Anny zebranie organizacyjne Komitetu Budowy Szkoły im. Marszałka Piłsudskiego, na którem prezydent dr. Maleszewski przedłożył ogólny plan przeprowadzenia zbiórki pieniężnej wśród ludności na ten cel.

W skład powstałego komitetu weszli: prezydent dr. **Maleszewski,** komendant miasta płk. **Błocki,** dyr. kolei państwowych inż. **Falkowski,** poseł **Birkenmayer,** prezes izby rolniczej **Krupski**, dyr. oddz. BGK. **Maculewicz**, prezes Wil. Banku Ziem. **Meysztowicz,** dyr. Izby skarbowej **Nawrocki,** dyr. poczt. i telegr. **Nowicki,** dyr. **Oskwarek-Sierosławski,** prezes izby rzemieślniczej **Ruciński**, prezes dyrekcji lasów państw. **Szemioth**, dyr. Banku Zw. Sp. Zarobkowych **Kokulak,** nacz. wydz. izby skarbowej **Szczęsny,** prezes inż. **Kawenoki,** dyr. PKO. **Biernacki**.

Ponadto nowopowstały komitet organizacyjny dokooptował do swego składu następujące osoby: komendanta garnizonu płk. **Pakosza**, rektora USB. **Staniewicza,** kuratora okręgu szkolnego **Szelągowskiego**, kanclerza kurji metropolitalnej ks. **Sawickiego,** senatora **Strumiłłę** prezesa sądu apelacyjnego **Wyszyńskiego,** prezesa związku kupców chrześcijańskich **Kowalskiego,** prezesa zw. kupców żyd. inż **Trockiego**, prezesa żyd. gminy wyznaniowej dr. **Wygodzkiego.**

Ponadto jako przedstawicieli prasy: dyr. oddziału PAT-icznej **Czackiego,** redaktora posła **Mackiewicza,** redaktora **Okulicza** i redaktora **Latoura**.

Ponadto na zebraniu organizacyjnem ukonstytuowane zostały również władze nowopowstałego komitetu w osobach prezydenta **Maleszewskiego** jako przewodniczącego, dr. **Paczyńskiego** jako sekretarza i dyr. **Biernackiego** jako skarbnika.

Następne zebranie komitetu, które omówi szczegółowo plan zbiórki składek na ten cel zarówno we wszystkich instytucjach publicznych i samorządowych jak i organizacjach społecznych i gospodarczych, odbędzie się bezpośrednio po dniu imienin Marszałka.

* * *

Wczoraj późno wieczorem złożyli w naszej redakcji:

P. **Hel. Romer Ochenkowska** na szkołę im. Marszałka Piłsudskiego — 5 zł.

P. **Bolesław Wit-Święcicki** na szkołę im. Marszałka Piłsudskiego — 3 zł.

WCZORAJ

Wczoraj, w przededniu imienin Marszałka Piłsudskiego, wilnian spotkała miła niespodzianka. Pociągiem rannym przybył dostojny Solenizant, by tu w „miłem mieście", w dali od hucznej i gwarnej Warszawy, spędzić dzień swych imienin.

Na wieść o przybyciu Marszałka Wilno, jakby się odrodziło. Już w godzinach południowych miasto przybrało uroczystą szatę. Domy prywatne, i gmachy państwowe i wojskowe pokryły się flagami. Instytucje państwowe. Góra Zamkowa. Trzykrzyska, i dworzec w godzinach wieczorowych rozświetliły się lampkami, wśród których uroczyście i dumnie jaśniały litery „J. P." W witrynach okien spowite w girlandę zieleni widniały portrety ukochanego Wodza.

Na ulicach, które tak jaskrawo zmieniły swoją szatę zewnętrzną, zakipiało życie. Przeciągały capstrzyki orkiestr wojskowych, oraz różnych organizacyj. jak K. P. W., Pocztowców — straży ogniowej i t. p. i tłumy ludności.

Wszystkie orkiestry zgromadziły się o godz. 7 na placu Orzeszkowej, gdzie odegrano Hymn Narodowy, oraz kilka innych okolicznościowych utworów. Z placu Orzeszkowej orkiestry wojskowe wszystkich pułków i oddziałów garnizonu wileńskiego udały się na plac Napoleona, gdzie przed Pałacem Reprezentacyjnym, gdzie, jak wiadomo, zamieszkał Marszałek, zgromadziły się większe tłumy publiczności. Tu wspólnie odegrano Hymn Państwowy oraz 1 Brygadę. Z pośród publiczności padł okrzyk „Niech żyje Marszałek Piłsudski". Okrzyk ten wywołał żywiołową manifestację na cześć Wodza Narodu, tem milszą, że zgotowaną doraźnie przez zgromadzone tłumy.

Z placu Napoleona orkiestry przeciągnęły arterjami miasta, wracając do koszar. Miasto jednak do późna tętniło ożywieniem, manifestując swe przywiązanie i miłość do ukochanego „Dziadka".

Wczoraj w szeregu organizacyj społecznych odbyły się uroczyste akademje i dochody, przyczem wszędzie udział publiczności był imponujący. Między in. wszystkie komitety dzielnicowe BBWR. urządziły akademje, połączone z zabawami, na których ochoczo bawiono się do późnego wieczora.



Marszałek Piłsudski po cywilnemu przed wyjazdem do Genewy na zgromadzenie Ligi Narodów



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podczas wizyty u króla rumuńskiego Ferdynanda w Sinaia.

Wieczornica ku czci Marszałka Piłsudskiego u Peowiaków

Przy ul. Ostrobramskiej, w lokalu Związku Literatów, zebrali się wczoraj Peowiacy, aby uczcić Marszałka. Na podjum, obok posągu Marszałka stanął ppłk. Dobaczewski i w prostych, żołnierskich słowach przemówił do zebranych. Wskazał na to, że chociaż co rok obchodzimy 19-ty marca, to jednak każdego roku dzień ten jest dla nas czemś nowem, świeżem, jak świeże są kwiaty na wiosnę, chociaż każdego roku te same. Wodzowi Narodu wyrażamy w tym dniu przywiązanie, wdzięczność za przywrócenie niepodległości.

Zebrani przemówienie ppłk. Dobaczewskiego zakończyli trzykrotnem żywiołowem „Niech żyje", a chór Peowiaków, przy wtórze całej sali, odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Pierwszą Brygadę".

Potem nastąpiła część wokalno-muzyczna wieczornicy. P. Katz odegrał na wiolonczeli szereg utworów: Noskowskiego, Moniuszki, Sarasate. Głazunowa i inn. P. Szuniewiczowa zadeklamowana „Redutę Ordona". p. Szabłowska wyjątki z „Pana Tadeusza", p. Jeleński „Orlęta lwowskie", zaś p. Z. Plejewska — Monkiewiczowa długo oklaskiwana, odśpiewała kilka piosenek żołnierskich i arję z „Halki".

Wieczornicę zakończyła herbatka towarzyska.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Szkole Nauk Politycznych Instytutu Badań Europy Wsch.

Szkoła Nauk politycznych w Wilnie zorganizowała w Wigilję św. Józefa dn. 18 marca o godz. 20 obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystość miała charakter święta rodzinnego Szkoły, urządzonego przez studentów.

Przemawiali: Dyrektor Szkoły Dr. W. Wielhorski i prezes „Bratniej Pomocy" stud. Karpiński. Odczytywała urywki okolicznościowe z prac Marszałka Piłsudskiego studentka M. Zubrzycka.

Orkiestra 5 p. p. leg. ożywiła obchód wykonywując Hymn Narodowy, marsz. „Pierwsza Brygada" i kilka innych utworów muzycznych.

Akademja szkolna

Staraniem inspektora szkolnego m. Wilna p. St. Starościaka wczoraj odbyła się w teatrze na Pohulance akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Poza władzami szkolnemi na akademji był obecny prezydent miasta dr. Maleszewski i wiceprezydent T. Nagurski. Dzieciarnia ze szkół powszechnych po brzegi wypełniła teatr. Było tego chyba około tysiąca. Występy młodocianych solistów i zespołów oklaskiwała sala z entuzjazmem.

Na wstępie akademji orkiestra wojskowa odegrała „Pierwszą Brygadę" i kilka pieśni legjonowych, poczem słowo wstępne wygłosił prof. Wł. **Arcimowicz**. Mówił, że naród musi mieć wodza, któryby jego życiem kierował. Naród polski na przestrzeni dziejów przechodził okresy, kiedy na jego czele stali wodzowie spreżyści, mądrzy, niezłomni i wtedy dochodził do szczytu potęgi. Były jednak czasy, kiedy takich wodzów brakło, a wtedy toczył się ku upadkowi.

Polska ma wodza, który wywalczył dlań niepodległość i codzienną niezmordowaną pracą stoi na jej straży. To Marszałek Piłsudski. Od lat dziecięcych niemal, po dziś dzień oddaje wszystkie swe siły ojczyznie i narodowi, pragnie On, aby każdy obywatel dobro ojczyzny miał przedewszystkiem na celu.

Wolę Wodza Narodu spełnić trzeba. To też od ławy już szkolnej należy się ćwiczyć w wyrobieniu cnót obywatelskich i starać naśladować niedościgniony wzór Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu p. Arcimowicza chór szkolny odśpiewał kilkanaście pieśni, przeplatanych deklamacjami. Niektóre z nich wygłoszone zostały, jak na dzieci, z zastanawiającą siłą wyrazu. Szczególnie ładnie pomyślane były dwa ostatnie fragmenty akademji.

Dzieci szkoły Nr. 19 chóralnie deklamowały o zmaganiach i walkach Polaków o niepodległość. A w miarę, jak dzieci deklamowały, przez widownię przesuwały się sylwetki tych, którzy walczyli.

W ostatnim fragmencie akademji delegaci wszystkich organizacyj szkolnych składali hołd Marszałkowi. Harcerze, zuchy, członkowie Czerwonego Krzyża (Młodzieży) spółdzielnie szkolne, kółka oszczędnościowe, LOPP i in. dążeń ideowych przedefilowali przed popiersiem Marszałka, wyrażając hołd i gotowość do pracy i poświęceń.

Dziś, z okazji przyjazdu do Wilna Marszałka Piłsudskiego, dzieci szkół powszechych Wilna zbiorą się w podwórzu Pałacu Reprezentacyjnego o godz. 12-ej aby złożyć hołd Marszałkowi osobiście.

Kolejarze czczą Marszałka

Wczoraj, o godz. 19 w Związku Urzędników Kolejowych odbyła się Akademja dla uczczenia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na całość akademji złożyły się produkcje muzykalno-wokalne i przemówienia.

Nacechowane głębią myśli i serdecznością przemówienie wygłosił dyrektor Kolei Państw. inż. Kazimierz Falkowski, podnosząc oddanie się kolejarza wileńskiego idei Wodza Narodu, której kolejarz wileński wiernie służy i hołduje.

O godz. 20. przed gmachem dyrekcji Kolei P. odbył się capstrzyk, a dyr. Falkowski odebrał raport Kompanji Kol. K. P. W

Obchód Imienin w Centralnem Ognisku O. M. P.

Dzisiaj o godz. 18-ej w lokalu Centralnego Ogniska OMP, przy ul. Zawalnej Nr. 2 m. 4. odbędzie się Uroczysty Obchód Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zorganizowany dla młodzieży robotniczej i rzemieślniczej zrzeszonej w Organizacji Młodzieży Pracującej. Na program obchodu złożą się: Okolicznościowy referat nacz. Wierusz-Kowalskiego, deklamacje, inscenizacje, występy orkiestry oraz chóru. Wstęp wolny.

KURJER RADJOWY

Polskie Radjo Panu Marszałkowi w hołdzie

W dniu Imienin Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego Polskie Radjo organizuje szereg audycyj, które wyrażać będą hołd dla Twórcy Państwa Polskiego i Wodza niepodległej Ojczyzny.

O godz. 10.00 rozpocznie uroczyste transmisje reportaż z obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski z dworku Pana Marszałka w Sulejówku. O godz. 11.00 nadany zostanie reportaż z mety dorocznego marszu Sulejówek-Belweder. Przybycie sztafet wojskowych ze Lwowa — reportaż z Belwederu o godz. 11.30. O godz. 12.10 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Filharmonji Warszawskiej pierwszą część Akademji. Transmisja z przed gmachu Głównej Komendy miasta uroczystej zmiany warty nadana zostanie o godz. 13.00. O godz. 16.30 zbiorą się przed mikrofonem dzieci, aby uczcić dzień Imienin Pana Marszałka deklamacjami i piosenkami. O godz. 18.00 popłyną falami eteru pieśni legjonowe w wykonaniu chóru strzeleckiego pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego. O godz. 19.50 przemówi przez mikrofon warszawski generał brygady Tadeusz Kutrzeba nawiązując do wspomnień osobistych o pracy Wodza Naczelnego w latach 1919—1920. O godz. 21.00 Polskie Radjo organizuje uroczystą audycję muzyczną „Dziewiętnasty marca w Polskiem Radjo". Audycja ta będzie jakby barwną wiązanką polskich regjonalnych produkcyj artystycznych oraz piosenek żołnierskich, które będą wspomnieniem legjonowego Czynu.

Jak mówić przed mikrofonem

Życzeniem każdego, kto staje przed mikrofonem, jest, by prelekcja jego dotarła do słuchacza wyraźnie i wiernie. Niestety nie każdy głos nadaje się do mikrofonu i nie każdy dobry mówca musi być dobrym prelegentem radjowym. Szczególnie głosy o bardzo wysokiem i bardzo niskiem brzmieniu są w tym kierunku upośledzone. Głosy znów wybitnie basowe brzmią niekiedy bardzo nienaturalnie i tubalnie, jak gdyby wychodziły z beczki.

Sprawa ta jest uzależniona z jednej strony od barwy głosu danego głosu, z drugiej znów — od szeregu czynników natury akustycznej, technicznej, urządzeń, wreszcie od właściwości samego mikrofonu.

Są jednak pewne zasady, obowiązujące każdego prelegenta przed mikrofonem, od przestrzegania których zależy w dużej mierze wyrazistość i wierność danej audycji mówionej.

Pierwsza rzecz to ustawienie się, a raczej — jak się to mówi — uplanowanie prelegenta przed mikrofonem. Odległość mówiącego od mikrofonu nie powinna być mniejszą od 1 metra i tylko przy głosach o stałem wyjątkowo natężeniu, a więc z natury cichych, można tę, odległość skrócić do 3/4 metra. Dalsze zmniejszanie odległości jest niedopuszczalne, gdyż słowa zaczynają się zacierać, głos brzmi nienaturlanie i audycja traci na wyrazistości.

Mikrofon winien się znajdować na wysokości ust mówiącego.

Gdy prelekcja odbywa się nie ze studja, a z jakiejś większej sali, akustycznie niettłumionej, trzeba znów zwrócić uwagę, by nie stanąć za daleko od mikrofonu, gdyż występujące echo akustyczne może się przyczynić do częściowego lub całkowitego zniekształcenia mówionego słowa.

Odczyt przed mikrofonem nie może być wygłaszany w tempie normalnego płynnego czytania względnie mówienia. W tym bowiem wypadku słowa zlewają się końcówki słów są zazwyczaj połykane, wobec czego poszczególne fragmenty stają się niewyraźne, a całość męczy radjosłuchacza. Należy więc mówić wolno i bardzo wyraźnie, nawet z pewną przesadą. Siła czyli natężenie głosu może się zmieniać w małych granicach. Osłabienie natężenia głosu poniżej pewnej granicy powoduje zacieranie, a nawet wypadanie słów, zaś raptowne zwiększenie siły głosu, pociąga za sobą przeciążenie (przesterowanie) mikrofonów, wzmacniaczy i całej aparatury radjowej, następstwem czego są zniekształcenia.

Charakterystyka przeciągniętego mikrofonu (np. węglowego) jest wyraźnie opadająca i nierówna przy wyższych częstotliwościach, a więc tony wyższe wychodzą słabiej i niewyraźniej w porównaniu z niższymi. Zgłoski zawierające takie spółgłoski jak np. c, s, sz, z, dalej — f i w, a częściowo — b, p, g, k, t, brzmią przez mikrofon z reguły matowo i zacierają się; toteż należy je wymawiać szczególnie wyraźnie, a nawet z przesadną wyrazistością.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje, oczywiście, całości zagadnienia mówienia do mikrofonu, które stało się już dziś problemem, badanym naukowo i doświadczalnie przez specjalistów z zakresu akustyki.

Literaci o słuchowiskach radjowych

Na zaproszenie dyrektora programowego Polskiego Radja, p. min. Pułaskiego, odbyło się onegdaj w dużem studjo Polskiego Radja zebranie poświęcone sprawie słuchowisk radjowych. W zebraniu wzięło udział około 50 osób, w tem ze świata literackiego między innemi pp.: Adamczewski, Choynowski, Grzegorczyk, Jaracz, Krzewski, Kosidowski, Milaszewski, Nałkowska, Pomirowski, Rogowicz, Skiwski, Sieroszewski, Sosnowska, Tuwim, Terlecki, Wańkowicz, Zawistowski i inni.

Zebranie zagaił dyrektor programowy Polskiego Radja p. min. Pułaski. Następnie p. Witold Hulewicz, pełniący obecnie obowiązki kierownika Wydziału Literackiego Polskiego Radja, streścił w kilku słowach swój rozesłany uprzednio uczestnikom zebrania elaborat o teorji słuchowiska radjowego. Zebrani uczestniczyli w pokazie fragmentu słuchowiska w interpretacji Jaracza i Brydzyńskiego. Najpierw zobaczyli słuchowisko odgrywane przed mikrofonem, a następnie usłyszeli tę samą scenę ze „Stilla". Według jednogłośnej opinji, mechaniczna reprodukcja ze stilla sprawiała silniejsze i bardziej pełne wrażenie co należy przypisać temu właśnie, że scenarjusz był pisany z uwzględnieniem praw mikrofonu.

Z poza Warszawy nadesłali swe uwagi o słuchowiskach prof. Ligoń z Katowic, p. Byrski z Wilna, p. Hohendlingerówna z Wilna, p. Jerzy Ostrowski i dyr. Petry ze Lwowa.

Prof. Ligoń uważa, że należy literatów i krytyków sprowadzać do studja w czasie nadawania słuchowisk aby bezpośrednio poznali metody pracy.

Dyrektor Petry uważa słuchowisko radjowe za najlepszą funkcję sztuki dostosowanej do mikrofonu. Jest ono wynikiem kooperacji słowa i dźwięku. Podkreśla również konieczność prostoty, takiej która nie byłaby pozbawiona wewnętrznej siły i wskazuje na humor jeko na wyraz opanowania zewnętrzności i dalszego kierowania.

Pierwszy zabrał głos w dyskusji naczelnik wydziału min. WR. i OP. p. dr. Władysław Zawistowski, który zwrócił uwagę na fakt, że dekoracja, kostjumy i efekty świetlne odwracają myśl widza od zasadniczej wartości dzieła scenicznego: słowa. Radjo zwyciężyło tę przeszkodę, a więc brak elementów wzrokowych nie jest wadą radja, raczej jego siłą.

Prezes Akademji Literatury p. Wacław Sieroszewski, podkreślił rolę radja w tworzeniu w Polsce djalogu zwartego, szybkiego i urozmaiconego, djalogu, który winien odzwierciadlać nowe cechy psychiki polskiej: stanowczość słowa, uczuć i postanowień. Radjo jest propagandą tych nowych wartości i dlatego właśnie słuchowiska mają tak olbrzymie znaczenie.

Dr. Makowiecki uważa radjo za nowy rodzaj sztuki, przeciwstawia się jednak poglądowi, który podkreśla analogję radja z kinem. P. Makowiecki uważa radjo za nowy rodzaj literatury, bo przecież radjo operuje słowem, a więc tworzywem czysto literackiem, kino zaś — obrazem. Do pisania dla radja literat nie potrzebuje się naginać. Twórczość dla radja uwypukla wartości słowa, winna więc pasjononować autora, czego niema przy pisaniu scenarjuszy filmowych, przy których autor zawsze ma wrażenie schodzenia na niziny.

P. Bohdziewicz wygłosił referat, w którym zwrócił uwagę na t. zw. „kuchnię akustyczną" i na możliwości awangardowego traktowania słuchowisk. Nie w teatrze ale w kinie szuka p. Bochdziewicz analogji z radjem, gdyż oba te wynalazki związane są węzłami krwi z techniką. Słuchowiska zdaniem p. Bohdziewicza, powinny szerzyć magję dźwięku, powinny wywoływać wzruszenia, przy pomocy budzenia asocjacyj czysto akustycznych.

P. Melchjor Wańkowicz, uważa że radjo winno urządzać coś w rodzaju premjer literackich z dzieł, które mają ukazać się w druku. Na zakończenie min. Pułaski zebrał krótko rezultaty dyskusji, prosząc uczestników, aby zechcieli częściej komunikować swe uwagi na temat słuchowisk, radju. Każdy list do Radja w tej sprawie i każdy artykuł w pismach będzie przyczynkiem do stworzenia teorji estetycznej słuchowiska radjowego.

Ważniejsze audycje wileńskie

Niedziela, dnia 24 marca:

O niektórych chorobach ziemniaków i warzyw — odczyt wygł. inż. Janina Turska (godz. 12.03).

Audycja dla wszystkich: „Człowiek i książka" w opr. Zofji Iwaszkiewiczowej. (g. 15).

Koncert obojowy w wyk. I. Brajtmana. Przy fort. prof. Tadeusz Szeligowski. W programie: 1, C. de Grandval. 2) E. Sabon — „La Mauresque" (g. 19,08).

Poniedziałek, dnia 25 marca:

Dymsza, Zimińska i Bodo (płyty). 1) Oberfeld: Czy Ada da? 2) Hemar — Moja maskotka. 3) Kitschman — Tata do raka. 4) Kitschman — Po 10 latach. 5) Wars — Zrób to tak. 6) Wars — Tylko z tobą i dla ciebie. Wars — Dziewica z kolonji Staszyca (g. 18.45).

Michałko — radjo-film w/g noweli Prusa w opr. Zofji Bielskiej (g. 19.35).

Wtorek, dnia 26 marca:

Z oper Pucciniego (płyty) g. 13. 1) Fantazja z „Madame Butterfly". 2) Arja z „Dziewczyny z zachodu". 3) Wstęp do III aktu op. „Tosca". 4) Arja z „Manon Lescaut". 5) Arja z „Cyganerji". 6) Arja z „Turandot". 7) Duet z I-go aktu op. „Tosca".

Audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu" (g. 18).

Środa, dnia 27 marca:

Audycja dla dzieci: „Jak zajączek budził wiosnę". Opow. Elżbiety Minkiewiczówny. (g. 18,30).

Koncert kameralny w wyk. kwartetu im. Karłowicza (g. 20,00): Wanda Ledóchowska (I skrz.), Józef Grosman (II skrz.), Mikołaj Daderonek (altówka), Albert Katz (viol.). W programie: 1) Beethoven — Kwartet Nr. 5. 2) Różycki Andante z kwartetu g-dur. 3) Moniuszko — Scherzo i kwartet.

Audycja Pogodna (g. 21,30).

Czwartek, dnia 28 marca:

Utwory na cytrę w wyk. Witolda Jodko: 1) Haustein — Fantazja. 2) Gosec — Gawot. 3. Pergolese — Piosenka. 4) Kollmaneck — Walc. Transm. na wszystkie polskie stacje (g. 18).

Co można zrobić z pomarańczy — pog. wygł. Halina Hohendlingerówna (g. 18.30).

Popularne utwory skrzypcowe (płyty) godz. 18.45: 1) Brahms — Taniec węgierski Nr. 2. 2) Brahms — Walc as-dur. 3) Drdla — Serenada. 4) Dworzak — Taniec słowjański. 5) Berlin — Błękit nieba. 6) Friml — Taniec. 7) Paderewski — Krakowiak.

Piątek, dnia 29 marca:

Koncert orkiestry kameralnej (godz. 12.05).
1) Lincke — Uwertura z op. „Gri-Gri".
2) Fall — Walc „Kochany Augustyn".
3) Schebeck — Melodja — Samotność.
4) Ketelbey — Leśny kwiat — intermezzo.
5) Fourdrajn — Szkic baletowy.
6) Theimer — Czardasz.
7) Micheli — Serenada — Piękne jest życie.
8) Rezerwa. Smetak — Pochód artystów — marsz. Transm. na wszystkie stacje polskie.

Paderewski gra (płyty, g. 16.45).
1) Chopin — Valse brillante.
2) Chopin — Mazurek F-moll.
3) Schelling — Nokturn z Raguzy.
4) Schumann — Ptak prorok.

Sobota, dnia 30 marca:

Wyjątki z baletów (płyty) g. 14,45:
1) Delibes — Walc z Korsarza.
2) Czajkowskij — Suita z „Dziadka do orzechów".
3) Gounod — Muzyka baletowa z „Fausta".
4) Rimsij-Korsakow — Taniec ze „Śnieżki".

Co się dzieje w Wilnie? — pog. wygł. prof. Mieczysław Limanowski (g. 18.30).

Kwadrans dla ponurych — w opr. Konstantego Gałczyńskiego (g. 19.15).

Kukułka Wileńska — Kabaret Literacki (g. 22.30).

Audycje wileńskie

(ŻYWE SŁOWO i MUZYKA OD 11 — 17 B. M.)

Nie popełnię chyba błędu, wyróżniając dwie audycje z ub. tygodnia, z reszty innych. Bezprzecznie były to audycje, które jakością w pewnej mierze rekompensowały nam braki ilościowe innych, które przewyższały. A na naszej fali nie często mamy okazję ich słuchać. Chodzi mi o fragment z „Ptaków" Arystofanesa i koncert kameralny Bierdiajewa.

„Ptaki". Po krótkim wstępie prof. Srebrnego, w którym prelegent przedstawił pozycję Arystofanesa w historji teatru greckiego i streścił komedję słyszymy chór głosów.

Pomijając ocenę literacką utworu (nie moja to sprawa), pomijając pewną, niespodziewaną nawet aktualność jego(!), która w wykonaniu została umiejętnie i dyskretnie podkreślona — przejdźmy do słuchowiska.

Wpadamy w tok akcji, jak gdyby „sprawa" szła długo przed włączeniem mikrofonu. Chór wprowadza nas w sedno słuchowiska, które tętni życiem, które jest żywe i rozedrgane, o głosach pełnych przekonania, prostoty i naturalności. Chwilami wydaje się nam wręcz, że asystujemy w jakiejś „comedia dell'arte", ubranej w nową szatę.

Jeżeli jednak płaszczyzna akcji miała swoje wymiary — to zatracała je z chwilą interwencji chóru. Chór wielogłosowy miał tę delikatną rolę w słuchowisku, że winien był być równocześnie głosem w akcji komedjowej i tłem jej. Jako tło zdaje się stał za blisko mikrofonu, brakło mu tej odległości od niego, którаby mogła wywołać wrażenie perspektywy w wyobraźni słuchacza. Swą rolę głosu natomiast spełnił bez zarzutu. Występował z wielkim umiarem i kulturą muzyczną, frazując zdania i przechodząc od pojedyńczych sopranów do akordów o pełnem brzmieniu.

Ilustracja muzyczna — jeśli tak to nazwać wolno — zdradzała zrozumienie stylu, była jasna i nie narzucała się. Pewne wątpliwości jednak (czysto estetycznej natury) nasuwa instrumentacja. Mimo szablonu wszystkich fanfar miedziowych trąby mają tę wyższość nad instrumentami smyczkowymi, że nie tracą pojemności głosowej. W tym wypadku zastąpienie instrumentów strunowych fletemi—dałoby b. wiele w sensie „pogłębienia" perspektywy.

Bardzo wdzięcznie i ładnie brzmiał chór gdaczących ptaków. Było to zrobione tak dobrze, że chwilami trudno było poznać, czy to głosy ludzkie czy dźwięki muzyki.

Bohaterem dnia był prof. Srebrny. Okazał się nietylko dobrym tłumaczem i interpretatorem, ale i doskonałym wykonawcą. Wiele w głosie jego brzmiało zapału, toteż Radzidruch narzucił reszcie tę nutę, która walnie przyczyniła się do ogólnego sukcesu.

Pomijając pewne braki — niestety radjofoniczne, nieuniknione — fragment „Ptaków" dał przeżycie artystyczne wielkiej miary. Nie pozbawiony był przytem, pewnych momentów pedagogicznych, pewnych wskazań dla autorów i poszukiwaczy syntezy słuchowiska. Wszakże nie bez znaczenia jest to, że właśnie pewne utwory o charakterze oratoryjnym, gdzie oratorjum jest tłem akcji — są najbardziej radjofoniczne. Słuchowisko nadrealistyczne, posiadające taki podkład akustyczny — zdobyć się może na pełny wyraz artystyczny.

Koncert Bierdiajewa był pozbawiony tych momentów, w które obfitowała audycja teatralna. Znaczenie jego polega raczej na ogromnych walorach wykonawczych, interpretacyjnych utworów granych w środę. Orkiestra kameralna—dała zdaje się maksimum swych możliwości, zwłaszcza w „Serenadzie" Karłowicza. Młodzieńczy ten utwór cechuje prostota, szczery odruch i wdzięczność przewijających się motywów. Wszystkie te cechy potrafił dyrygent umiejętnie podkreślić. Wspaniałe opanowanie całości, frazowanie szczegółów, wyłuskiwanie drobnostek, doskonała modulacja — oto kilka zaledwie śladów indywidualności dyrygenta w wykonaniu. Widać przytem rutynę mikrofonową (co wcale nie jest frazesem) uwydatniającą się w modulacji, zwłaszcza w subtelnem uzyskaniu pianissimo, na które mikrofon jest b. czuły. „Serenada" Volkmana na orkiestrę i wiolonczelę — brzmiała ładnie, nie osiągnęła jednak stopnia artyzmu poprzedniej. Barwna „Uwertura" Prokofjewa na orkiestrę i klarnet — jest utworem mało granym, ale też i kompozycyjnie słabszym. Dyrygent poradził sobie z nią bardzo dobrze, stylizując pewne razy, nadając im ich rodzimy charakter. Całość zdradzała pewność batuty i opanowanie utworów — co złożyło się na doskonale wykonany koncert.

Audycja poetycka o Przybyszewskim — to, w pewnej mierze, dalszy ciąg innej, zatytułowanej „Tworzenie się grupy" (z przed 3 tygodni). Traktując ją jednak jako całość odrębną nawet, ma się wrażenie jasności i konsekwencji układu. Zastrzeżenie budzi drugi głos. Został on źle wybrany, zanadto jest podobny do głosu prelegenta (przez mikrofon). Audycję pozbawiło to zamierzonego urozmaicenia.

Niedzielna audycja dla wszystkich — to znów niezbyt udany eksperyment. Łączenie opowiadania o heroicznym czynie z muzyką Chopina bądźcobądź od heroizmu daleką, wydaje się niestosowne. Argument, że Marszałek lubi Chopina „jak się zdaje" (według słów autora scenarjusza) —jest niedostateczny, by audycję dobrą w pomyśle psuć w szczegółach. Przeplatanie słowa piosenkami legjonowemi utrzymuje audycję w tonie i podkreśla specyficzny jej folklor.

Urozmaicenie do nowej rubryki „Życie kulturalne miasta" wniosła nowa jej redaktorka Wanda Boyé. Wiadomości przez nią dostarczane są obfite, sposób ich przedstawiania — niebanalny, głos korzystniejszy od poprzednika o wiele.

Humor rosyjski w dobrym wyborze zaprezentował Bujnicki.

Poza koncetrem mandolinistów, wysłuchaliśmy jeszcze jednej audycji muzycznej z objaśnieniami. Prof. Józefowicz objaśnił dwóch przedstawicieli muzyki węgierskiej.

Ciekawe były pewne szczegóły w analizie utworów. Szkoda tylko, że nie naprawiono długotrwałych braków tych audycyj — stałego odcinania ich w części muzycznej. Dzieje się to ze szkodą dla prelegenta i słuchaczów.

Riky.

—oOo—

Wiadomości gospodarcze

Ulgi dla nowowznoszonych lokali

Jak wiadomo, wzniesienie nowych budowli uprawniało ubiegania się o ulgi przy podatku dochodowym.

Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio okólnik, wyjaśniający sprawę udzielania ulg w zakresie podatku dochodowego dla nowoczesnych budowli wykończonych po 1 marca 1933 r.

Podatnik, ubiegający się o tę ulgę, winien w myśl tego okólnika załączyć do podania zaświadczenie władzy budowlanej stwierdzającej datę wykończenia budowy, ogólną ilość mieszkań, lokali przeznaczonych na inne cele, aniżeli mieszkalne oraz ogólną kubaturę użytkową części mieszkalnej budynku.

Do podania należy również dołączyć **wykaz poniesionych na budowlę kosztów** z wymienieniem kwoty swojej na budowę z dochodu uzyskanego w danym roku podatkowym.

O ile roboty budowlane trwały dłużej niż jeden rok, należy koszty za każdy rok trwania tej budowli wyszczególnić osobno przy dołączeniu wykazów rachunkowych stwierdzających zużycie zapodanych kwot wyłącznie na cele budowlane.

W wypadku niemożności przedstawienia odpowiednio zaświadczonych rachunków należy **złożyć zaświadczenie właściwej władzy budowlanej**, stwierdzające wysokość kosztów odnośnej budowli.

Podanie zaopatrzone w takie załączniki i wykazy kosztów, rachunki i t. p. powinno być przez władzę wymiarową przychylnie załatwione i w stosunku do petenta będą zastosowane ulgi dla nowo wznoszonych budowli. **(es).**

Teatr muzyczny „LUTNIA“

O g. 8.15 w. uroczyste przedstawienie

Wiktorja i jej huzar

Ceny najniższe: parter 1.50 do 1.00
amfiteatr od 25 gr. do 75 gr.

Choroby w Wileńszczyźnie

Od dnia 3-go do 9-go marca na terenie Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne:

Dur brzuszny — 10 (3 zgony), dur plamisty 36 (2 zgony), płonica 13, błonica 16, nagm. zapal. opon mózg. 4 (1 zgon), odra 1, róża 5 (1 zgon), krztusiec 8, zakażenie połogowe 3 (1 zgon), gruźlica otwarta 21 (5 zgonów), jaglica 109.

Położenie gospodarcze Polski w styczniu 1934 r.

Ogólna charakterystyka Banku Gospodarstwa Krajowego

Rynek pieniężny Polski odznaczał się w styczniu, jak zwykle po likwidacji ultimo rocznego, silniejszym wzrostem płynności, mającym swe źródło w sezonowym spadku zapotrzebowania kredytowego. Ze względu na brak odpowiedniego materjału dyskontowego działalność kredytowa banków była mało ożywiona, wskutek czego zmniejszył się stan wykorzystanych kredytów redyskontowych. Płynność rynku pieniężnego przyczynia się do poprawy na rynku kapitałowym, co znajduje wyraz w nieprzerwanym wzroście wkładów oraz zwiększonych obrotach papierami lokacyjnemi przy zwyżkujących kursach giełdowych. Wypłacalność w zakresie kredytów bankowych pozostała naogół zadawalająca z wyjątkiem kredytów rolniczych, których likwidacja napotykała nadal na trudności.

Sytuacja rynkowa dla płodów rolnych była bowiem w dalszym ciągu niekorzystna, a wzmożona podaż tych artykułów, wywołana większemi płatnościami rolnictwa w styczniu, wpływała niekorzystnie na poziom cen.

Stan wytwórczości przemysłowej obniżył się w porównaniu z grudniem, utrzymał się jednak na poziomie wyższym, niż przed rokiem wskutek silniejszego wzrostu w dziale produkcji dóbr wytwórczych. Poważniejsze zwiększenie produkcji nastąpiło w styczniu w hutnictwie żelaznem, które w poprzednim miesiącu otrzymało większe zamówienia. Wywóz węgla doznał silniejszego ograniczenia, zbyt na rynku wewnętrznym natomiast i wydobycia węgla były nieco większe. Również w przemyśle naftowym spadek eksportu przetworów nie wpłynął na zmniejszenie przeróbki ropy w rafinerjach. Natomiast w przemyśle przewórczym nastąpił spadek wytwórczości. Obok czynników sezonowych na stan produkcji oddziałały również silne mrozy w pierwszej połowie miesiąca, które wywołały spadek zatrudnienia zwłaszcza w zakładach związanych z budownictwem jak w przemyśle mineralnym, a częściowo również w metalowym. Pozatem silniejszemu ograniczeniu uległa wytwórczość w przemyśle spożywczym, odzieżowym i skórzanym. W przemyśle włókienniczym, po okresie świątecznego zastoju, zaznaczył się pod koniec stycznia częściowy wzrost uruchomienia fabryk, głównie w dziale wyrobów wełnianych.

W handlu z zagranica nadwyżka wywozu nad przywozem została utrzymana w niezmienionej wysokości przy nieco mniejszych obrotach.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrastała w styczniu nadal dość silnie, w następnych tygodniach natomiast przyrost ten znacznie osłabł.

Prezydent Rzeczypospolitej na wystawie rzeźby francuskiej



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki z małżonką zwiedził w piątek wystawę współczesnej rzeźby francuskiej w Instytucie Propagandy Sztuki. Na zdjęciu — P. Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka w towarzystwie ambasadora Laroche i członka zarządu I. P. S. prof. Kamińskiego.

O maksymalną zawartość otrąb w mące

Na podstawie odnośnych przepisów zawartość otrąb w mące nie może przekraczać 30%. W związku z tem organa zajmujące się dozorem nad artykułami żywności kierują wyniki analiz mąki — gdy nie odpowiadają one podanym wyżej wymogom — na drogę sądową, pod zarzutem falsyfikowania mąki razowej.

Jak wykazały jednak przeprowadzone przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie badania mąki miejscowej — cytowana wyżej norma 30% otrąb w mące jest dla tutejszego terenu zbyt wysoka.

W porównaniu bowiem z resztą kraju — ziemie nasze odznaczają się nietylko gorszemi warunkami klimatycznemi, lecz posiadają znacznie niższy poziom kultury rolnej, co, oczywiście nader ujemnie odbija się na gatunkowości miejscowego zboża.

Wobec powyższego, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się ostatnio do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o:

1) przeprowadzenie urzędowych badań żyta lokalnego średniej jakości handlowej w kierunku ustalenia zawartości otrąb po przemiale,

2) zrewidowanie, na podstawie tych badań istniejących wymagań co do zawartości otrąb w mące, pod kątem widzenia tut. warunków,

3) wydanie zarządzeń odpowiednim organom powołanym do badania żywności, wstrzymania kroków postępowania karnego względem osób lub firm w wypadkach ujawnienia w mące znajdującej się w ich posiadaniu, zawartości otrąb przekraczających normę 30%, do chwili zakończenia badań.

Sprawa udziału Ziem Wschodnich w akcji inwestycyjnej

W związku z uchwalonym przez Radę Ministrów projektem o pożyczce wewnętrznej na cele inwestycyjne, Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa gromadzi i opracowuje odpowiednie materjały i postulaty sfer gospodarczych Ziem Północno-Wschodnich przez Izbę reprezentowanych, w sprawie należytego uwzględnienia tych Ziem, najbardziej w Polsce potrzebujących inwestycyj, — przy podziale sum ze wspomnianej pożyczki wewnętrznej.

Rzemiosło na Targach Poznańskich

Izba Rzem. w Wilnie zawiadamia, iż Ogólno-Polskie Targi Rzemiosła na Międzynarodowych Targach Poznańskich w Poznaniu trwać będą od 28 kwietnia do 5 maja 1935 r. w Hali IX i obejmą całokształt produkcji rzemieślniczej według grup zawodowych: I — budowlanej, II — drzewnej — III — włókienniczej, IV — metalowej, V — spożywczej, VI — skórzanej, VII usług osobistych.

Rzemieślnicy, chcący wziąć udział w Targach otrzymają w Izbie Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Gdańska 6, tel. 18-86), dokładne informacje i zgłoszenia do wypełnienia w terminie do dnia 1 kwietnia 1935 r.

HALINA KOROLCÓWNA 15

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. 19484 (PL)

Nie duszę się już w żarze i pyle w dzień, by w nocy zamarzać z chłodu. Nie jestem już całemi tygodniami brudna i niemyta, ale jadę po czystym asfalcie. Śpię ledwie przykryta i kąpię się, kąpię się o... Od rana do nocy nie wyłażę z grzanej wody.

Na cztery dni rozbiliśmy namiot w polu pod samotną figą. Za nami góry, przed nami morze. Cały dzień w słońcu. Bawimy się kamykami z lapis lazuli i nic nie chce się robić. Czasem zmuszę się napisać parę wierszy korespondencji i znów mnie coś bardzo ważnego odrywa.

Cały dzień zajęty. Rano otwieram oczy — słońce świeci. Co rano tak samo, a inaczej. Potem przychodzi stary Arab orać pole i składa nam wizytę. Palimy papierosy, rozmawiając na migi. Cierpi biedak na kleptomanję, bo nam wszystkie sznurki pościągał.

Potem śniadanie i kąpiel. Potem spacer na plaży. Bociany przyleciały, trzeba sprawdzić, czy przejdą przez góry Długo klucza, wreszcie przeszły. Innym razem zabłąkał się jakiś duży ptak, pewnie albatros. Czasem przy brzegu przejdzie szkuter rybacki, czasem z lądu przejdzie bydło przez pole.

A gdy słońce chyli się ku zachodowi, zaczyna się tajemnicze misterjum połwiaczy ptaków. Idą powolnym, uroczystym krokiem trzy postacie, straszne nietoperze, nad głową niosą szeroko rozpostarte czarne chusty. W głuchem milczeniu zataczają kręgi i ten co idzie po środku poluje z siatką. Jak przyszli, tak i odeszli.

Teraz słońce zachodzi, codzień inaczej. Potem ostatnia kąpiel, kolacja i spać. Naprawdę cały dzień jest strasznie zajęty.

Jak te strachy na ptaszki przyszły po raz pierwszy, naprawdę umarłam ze strachu. Byłam sama w namiocie. Mój chłopiec pojechał do miasta po żywność i wodę. Wyobraziłam sobie w pierwszej chwili, że to napewno muszą być trędowaci, a trzeba wiedzieć, że niczego tak się nie boję, nawet szczurów, jak trędowatych. Nagan w łapę, — siedzę i czekam. Podchodzą tuż, zdziwieni pewnie widokiem nieznanej szatry. Postali popatrzyli i szczęśliwie bez słowa poszli.

Teraz w namiocie nie jest tak, jak na pierwszym noclegu. Jesteśmy u siebie w domu i nawet właściciel pola musi się z nami liczyć. Mamy instalację elektryczną. Namiot stawiamy gdzie się zdarzy, czasem wprost z boku drogi. Zawsze jeden snop światła, albo tylko łuna. Po wozem z boku drogi, by nas nie było widać.

Niejeden przechodzień, lub maszyna, czuł się pewnie niewyraźnie mijając światło naszego obozu. I tak sobie myśli: — „kto wie, co za licho tam ogień pali, może bandyci“ — a to my, beztroskie włóczęgi. Tak, beztroskie, gdy słońce świeci i nie spotykamy złych ludzi, — ale nie zawsze jest tak dobrze.

W Syrji było rozkosznie. Oficerowie francuscy i władze syryjskie, c'est une merveille. W Aleksandrette nietylko nie krępowali nas w wyborze miejsca pobytu przez meldunki i inne historje, ale zapewnili jeszcze, że jeśli spotka nas jakaś nieprzyjemność ze strony chłopów, natychmiast służą nam opieką i obroną.

W mieście zawarliśmy przyjaźń z właścicielem sklepiku z owocami. Syryjczyk, był w Ameryce i tam w kolonji polskiej nauczył się po polsku. Jest jedynym człowiekiem, mówiącym po polsku, bo Polak z nazwiska, niejaki pan Hozowski, miejscowy szef de gare, mimo szumiastych wąsów po polsku nie mówi i Polakiem być nie chce.

Byliśmy w Antjochji gdzie kobiety mają rusałczane oczy, a mężczyźni malują się jak kobiety. Gdzie na starych wąskich uliczkach jest ogromny bazar.

Byliśmy przy kaskadach Dafne, które dawno już zamieniono w handel starożytnością dla nabierania turystów. Na każdym załomie kaskady wzdłuż jaru pod powyginanemi platanami stoją kawiarnie, bary, chatki, gdzie pokazują białą ulicę i t. d. ...nie wyłączając ogromnego hotelu Dafne u szczytu tej okropności.

Przez cały czas skacząc po kamieniach i wyrotach trzeba opędzać się od stada dzieci natrętnych, jak komary. Biegną, obok, szarpią za suknie, krzyczą na wszystkie możliwe tony: baaakczysz, bakczyyysz, bakczysz...

Do Allep asfalt i ruiny. O ruinach nie będę mówić, bo nie mogę. Już na bizantyjskim szlaku dostałam manji starożytności, która mnie prześladuje do dzisiaj. W Anatolji źle było ze mną. Bo tam te rzeczy są bez etykietki i w szczerem polu można znaleźć potrzaskane kolumny lub jechać mostem rzymskim wcale o tem nie wiedząc.

Najgorsze chyba są ruiny zamku nad zatoką, bo wyglądają na robotę średniowiecza i chrześcijańskiego wschodu. Posądzam o nie wyprawy krzyżowe, ale nie wiem. Niestety dla Turka wszystko jest tureckie i ma dużo lat.

W Allep znaleźliśmy rodzinę państwa Zabłockich, o których tak miło pisze profesor Herbut w swojej podróży do Syrji.

Nie mamy dosłownie słów zachwytu nad ich gościnnością i serdecznością dla nas. Nie dość, że nas gościli u siebie przez parę dni — w dniu odjazdu wszyscy mieliśmy maleńką łezkę w oku.

Rodzina państwa Zabłockich wyemigrowała na wschód już w trzeciem pokoleniu wstecz. Rodzice pana Jerzego Zabłockiego mieszkali w Konstantynopolu. On urodził się i wychował nigdy nie widząc Polski. Ożenił się z Francuzką urodzoną w Syrji. Dzieci, czterech chłopców, ujrzały światło dzienne w Syrji. — mówią po francusku i po arabsku.

(D. c. n.)

Udekorowani wczoraj

Wczoraj wojewoda wileński p. Władysław Jaszczołt w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego dokonał aktu dekoracji odznaczeniami państwowemi szeregu osób z m. Wilna i z terenu województwa wileńskiego.

Odznaczeni zostali:

Inż. Alfred **Kulwiński** — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, nadanym dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 listopada 1934 r. za zasługi w służbie kolejowej.

Srebrnym Krzyżem Zasługi: Nadkomisarz P. P. Hugon **Zemler** oraz komisarze P. P. Władysław **Niemiro** i Franciszek **Najdowski** za zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego.

P. Stanisław **Klukowski** za zasługi na polu pracy na rzecz Pożyczki Narodowej.

Pozatem odznaczeni zostali Bronzowym Krzyżem Zasługi niżej wymienieni przodownicy i szeregowi Policji Państwowej:

Pp. Filip **Grodzki**, Wiktor **Juszkiewicz**, Jan **Budkiewicz**, Aleksandre **Chudnicki**, Aleksander **Szerniakiewicz**, Józef **Komorski**, Feliks **Markowski**, Piatr **Sawiez**, Witold **Harasimowicz**, Aleksander **Krymm**, Aleksander **Turczynów** i Adolf **Weryho**, wszyscy za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego oraz p. Stanisław **Zaniewski**, ślusarz Dyrekcji Okręgowe Kolei Państwowych za zasługi w służbie kolejowej.

Akt erekcyjny pomnika ś. p. płk. Lisa-Kull w Rzesowie

Komisja likwidacyjna komitetu budowy pomnika ś. p. płk. Leopolda Lisa-Kuli w składzie: Marszałkowej Piłsudskiej, gen. Rydza-Śmigłego i kpt. Sakowskiego na posiedzeniu w dn. 16 lutego r. b. postanowiła przekazać pozostałą kwotę 10 000 zł. na czwarte stypendium im. ś. p. płk. Lisa-Kuli w Rzeszowie. Ponadto przyznała kwotę 250 zł. jako doraźną subwencję dla ucznia 8-ej klasy II gimnazujm w Rzeszowie — Puchały, która w sposób uroczysty została mu wręczona 8 marca przez przewodniczącego Fundacji Stypendjalnej mjr. Ciepielowskiego w obecności ciała profesorskiego i uczniów II gimnazjum.

Komitet budowy pomnika oprócz wystawienia pomnika w Rzeszowie wydał monografię Lisa-Kuli w opracowaniu Demela i Lipińskiego, oraz ustanowił cztery stypendja im. ś. p. płk. Lisa-Kuli w Rzeszowie, a mianowicie: jedno stypendjum w wysokości 10 000 zł. dla ucznia II-go gimnazjum w Rzeszowie, dwa stypendia w wysokości 10 000 zł. dla 2 uczniów w szkole rzemiosł w Rzeszowie, a obecnie w dn. 7 marca r. b. ustanowił czwarte stypendium w wysokości 10.000 zł. dla ucznia I-go gimnazjum w Rzeszowie.

Wraz z 18 dolarówkami i odsetkami dla uruchomienia wszystkich czterech stypendiów komitet wypłaci zarządowi Funadcji Stypendpalnej kwotę 33.000 zł.

W dn. 7 marca b. r. w szesnastą rocznicę śmierci ś. p. płk. Lisa-Kuli został wmurowany w fundamenty pomnika akt erekcyjny o treści:

„Dnia 18 września 1932 roku, kiedy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był profesor dr Ignacy Mościcki, Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych i Ministrem Spraw Wojskowych Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Placu Farnym w Rzeszowie uroczystego odsłonięcia pomnika ś. p. płk. Lisa Kuli Leopolda, wzorowego Strzelca, świetnego Oficera I Brygady, Bohatera wielu bojów tejże Brygady, Sławnego Peowiaka, Niestrudzonego Emisarjusza Sprawy Polskiej w Polskich Korpusach Wschodnich, Żołnierza, którego życie całe to nowy liść wawrzynu w wieńcu sławy Wojska Polskiego, Żołnierza, którego Wielki Wódz Polski Odrodzonej I Marszałek Józef Piłsudski nazywał swoim Dzielnym Chłopcem.

Pomnik wzniesiony został z myślą oddania hołdu bohaterstwu Przeszłości i krzewienia bohaterstwie Przyszłości z inicjatywy Żołnierzy-Kolegów i m. Rzeszowa z funduszów zebranych wśród społeczeństwa w ciągu lat 1927—1932 przez Komitet, którego przewodnictwo spoczywał ow rękach Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej".

Komisja likwidacyjna zwraca się do tych osób, które otrzymały listy składek z komitetu budowy pomnika, aby listy te zwróciły komisji do dn. 15 kwietnia b. r., ponieważ przystępuje obecnie do wydania drukiem sprawozdania z prac komitetu i sprawozdania rachunkowego.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

KURJER SPORTOWY

Studenci z Estonji w Wilnie

Dziś w nocy ma przyjechać do Wilna 12 sportowców z Estonji, którzy we środę rozegrają w Wilnie szereg spotkań towarzyskich z AZS.

Estończycy grać będą w koszykówkę i w siatkówkę. Mecze będą niewątpliwie bardzo ciekawe. Sportowców Estonji sprowadza Polski Związek Zbliżenia Międzynarodowego.

O godzinie rozpoczęcia zawodów jak również o miejscu turnieju podamy natychmiast po otrzymaniu komunikatu z AZS, który jest organizatorem zawodów.

Łotysi chcą widzieć u siebie sportowców Wilna

Polski Związek Zbliżenia Międzynarodowego otrzymał wczoraj list z Łotwy pisany przez wiceprezesa Łotewskiego Zw. Zw. Sportowych p. R. Plumego, który donosi, że Łotysi chcą 30 marca rozegrać w Rydze zawody w grach sportowych z udziałem 20 sportowców wileńskich. P. Plume pisze również o konieczności omówienia bliższych szczegółów dotyczących zawodów sezonu sportów letnich.

Łotysi chcą więc odnowić stosunki sportowe z Wilnem. Wilnianie skorzystają zapewne z tej propozycji i wkrótce odpiszą Łotyszom.

Warto na marginesie tej notatki zaznaczyć, że przy omawianiu spraw związanych z szeregiem zawodów sportowych między Łotwą a Wilnem, trzeba koniecznie starać się by zawody te były organizowane na warunkach rewanżowych i co ważniejsze, żeby warunki te z dwuch stron solidarnie były dotrzymywane, bo inaczej jedna ze stron (jak teraz Wilno) jest stale poszkodowana.

Nowi mistrzowie pięści

Niedzielne mistrostwa bokserskie Wilna, które odbyły się w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego, przy udziale 19 bokserów, wykazały znaczny postęp pięściarstwa wileńskiego. Wystarczy powiedzieć, że walki finałowe odbyły się we wszystkich 8 wagach, że nie mieliśmy, jak w poprzednich latach, walkowerów. Do tego dodać trzeba, że wszystkie bez wyjątku spotkania były bardzo ciekawe. Przed walkami nie można było zgóry przewidzieć, który z zawodników zwycięży. Daje to pewność, że ta właśnie zdrowa rywalizacja sportowa pchnie sport bokserski Wilna w dalszy okres rozwoju. Poziom poszczególnych zawodników jest wyrównany. Niektóre spotkania były faktycznie remisowe, trzeba było być dobrym znawcą boksu i pilnieprzyglądać się by móc trafnie ocenić zawodników. W mistrzostwach decyzje remisowe nie są przewidziane, to też niektóre decyzje były może krzywdzące. Najbardziej pokrzywdzonym poczuł się bokser Wojskowego Klubu Sportowego Talko, który zaczął po przegranej walce z Orliczem awanturować się. Protesty Talki i sympatyzującej z nim galerji nie potrafiły wpłynąć na zmianę decyzji sędziowskiej.

Mistrzostwa bokserskie Wilna przyniosły szereg niespodzianek. Minęły pod wyraźnym znakiem młodych talentów, jeżeli nawet w niektórych spotkaniach porafili zwyciężać starzy mistrzowie, to jednak czuć było, że dni ich sławy są policzone.

Największą sensacją jest przegrana Łukmina, który jest w dobrej formie, wyjątkowo dużo trenował, a jednak przegrał wyraźnie z Malinowskim, który w trzech rundach miał przewagę. Łukmin jest jednak w dalszym ciągu dobrym bokserem, a co ważniejsze, że potrafił wyzbyć się nareszcie małowartościowych trików. Malinowski, pogromca Łukmina, jest jeszcze bardzo młodym bokserem. Tytuł mistrzowski należy mu się słusznie.

Druga sensacja jest porażka Krasnopiorowa, który był faworytem tegorocznych mistrzostw i niemal stuprocentowym kandydatem na mistrza w wadze piórkowej, a tu tymczasem Krasnopiorow, po eliminacyjnej walce, w której pokonał Gineicia przez k. o. spotkał się ze Szczypiorkiem i przegrał na punkty. Krasnopiorow walczył wyjątkowo słabo, nie do poznania słabo, zwłaszcza, że pamiętało się piękne zwycięstwo Krasnopiorowa nad Słpińskim i ostatnio nad Gołębiowskim z Łodzi. Krasnopiorow miał ogółem 6 spotkań. Pięć zakończyło się zwycięstwami, a jedno tylko przegraną, przyczem Krasnopiorow miał trzy mecze wygrane przez k.o. Jeżeli chodzi o Szczypiorka, to trzeba przyznać, że wczoraj zwyciężając Krasnopiorowa odniósł piękny sukces sportowy. Szczypiorek jest bardzo wytrzymały, ale nie posiada silnych ciosów.

Słabo walczył Maliukow, który pokonał Czyża, ale nic ciekawego nie pokazał. Wykazał że nie dysponuje szybkością, że nie umie wykorzystywać dogodnych momentów, nie oszczędza czasu, przewlekając walkę w sposób wyczekiwania na gong.

Obiecującym, bokserem jest Igor, który w średniej zdobył mistrzostwo. Igor wygrał przez k. o. w drugiej rundzie, mając za przeciwnika Wildę. Igor posiada silny cios i niezłą technikę. Walczy bardzo inteligentnie.

Słów kilka powiedzieć trzeba o Wojtkiewiczu, który wystąpił w wadze półciężkiej zdobywając tytuł mistrzowski. Wojtkiewicz walczył z Polikszą — bokserem wyższym i cięższym od siebie. Wojtkiewicz walczył bardzo ładnie, był we wszystkich rundach agresywny. Miał silne ciosy, a w drugiej rundzie mógł śmiało wygrać przez k. o.

W wadze ciężkiej walka trwała kilkanaście sekund. Konard pokonał przez techniczny k. o. Polakowa, który po otrzymaniu kilku silnych ciosów poddał się.

W mistrzostwach udziału nie brał Bagiński który odbywa służbę wojskową. Przeciwnik Bagińskiego Sandler, w wadze muszej mistrzostwo zdobył bez większego trudu walcząc z Lendzinem. Sandler jest jednak w słabszej niż poprzednio formie.

Na 8 finałowych walk 3 zakończyły się zwycięstwem przez k. o.

Wilno posiada teraz całkiem niezłą reprezentację. Wilnianie mogliby śmiało zmierzyć się z najsilniejszemi drużynami Polski, bo jeżeli bokserzy Ogniska pokonali z łatwością zespół I. K. P. z Łodzi, to reprezentacja Wilna śmiało może myśleć o jeszcze większych sukcesach.

Bokserzy Skody pokonali pięściarzy Makabi

W gmachu cyrku warszawskiego przy szczelnie wypełnionej sali, odbył się ciekawy mecz bokserski pomiędzy najsilniejszemi zespołami stolicy: drużynami Skody i Makabi.

Makabi wystąpiła w osłabionym — w stosunku do zapowiedzianego — składzie, a mianowicie bez Rosenbluma, Strausa i Pilnika. W barwach Skody zabrakło Garsteckiego, wskutek czego klub ten oddał przeciwnikom w wadze ciężkiej dwa punkty bez walki. Mimo to zwyciężyli bokserzy Skody w stosunku 10:6.

Przebieg poszczególnych walk przedstawia się następująco:

Waga musza: Czortek (S) wypunktował Rundsteina.

Waga kogucia: Birenbaum (M) niespodziewanie wypunktował słabego Moczkę II.

Waga piórkowa: Kozłowski (S) pokonał na punkty Bindera.

Waga lekka: Bąkowski (S) pokonał na punkty Neustadta.

Waga półśrednia: Seweryniak (S) wypunktował Fuchsa.

Waga średnia: Pisarski (S) pokonał wysoko na punkty Szajna (Makabi Częstochowa).

Waga półciężka: Stahl (M) znokautował Ozimka w drugiej rundzie.

Waga ciężka: Neuding (M) zdobył dwa punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Pasturczak — dobrze



I PAN TEŻ MOŻE POSIADAĆ SUPERHETERODYNĘ PHILIPSA

System ratalny Philipsa umożliwia każdemu nabyciena dogodne raty miesięczne luksusowej superheterodyny Philipsa. Pokazy i informacje w większych firmach radjowych.

PHILIPS
SUPERHETERODYNA 522 A Z OKTODĄ

Do POLSKICH ZAKŁADÓW PHILIPS S. A.
Warszawa, Karolkowa 36/44
PROSZĘ O BEZPŁATNY PROSPEKT O ODBIORNIKU PHILIPS 522 A
Imię i nazwisko ....
Zawód ....
Adres ....

Ku upamiętnieniu 400-ej rocznicy Statutu Litewskiego

Wyszła z druku *„Księga pamiątkowa ku uczczeniu 400-ej rocznicy wydania I-go Statutu Litewskiego"* pod redakcją dr. *Stefana Ehrenkreutza*, profesora U. S. B. Gruby tom in 4-o zawiera na 362 stronach następujące rozprawy i artykuły: *Stanisława Kutrzeby*: Charakter i wartość unji polsko - litewskiej, *Jana Adamusa*: Państwo litewskie w latach 1386 — 1398, dr. *Wł. Namysłowskiego*: Pozasądowe organy porządku prawnego w krajach południowo - słowiańskich i polsko - litewskich, *Franciszka Bossowskiego*: Nowela Justynjana 115 — Statut Litewski, *Karola Koranyi*: O niektórych postanowieniach karnych Statutu Litewskiego z r. 1529, *Stanisława Ptaszyckiego*: Pierwsze wydanie trzeciego Statutu Litewskiego i jego przeróbki, *Tegoż*: Konfederacja warszawska roku 1573 w trzecim Statucie Litewskim, *Henryka Łowmiańskiego*: Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unji jagiellońskiej, *Rafała Taubenschlaga*: Pozew w I i II Statucie Litewskim *Wojciecha Hejnosza*: Kilka uwag o „niewoli" w I Statucie Litewskim.

Księga pamiątkowa wydana została nakładem Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z zasiłku Minist. W. R. i O. P. Stanowi ona tom VIII-my rozpraw wydziału III-go Towarzystwa.

Obszerniejsze omówienie tego cennego wydawnictwa zamieścimy w bliskiej przyszłości

TEATR NA POHULANCE
Dziś 19. III. o g. 8-ej w. **„Śluby Panieńskie"**
Ceny propagandowe
Jutro 20 III. o g. 8-ej w.
„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ"

Nowości wydawnicze

Nasza Bibljoteczka. Nakł. Księgarni K. Rutskiego w Wilnie. Dobrze pomyślany program, tytuły zamierzonych książeczek wyliczone na okładce świadczą o racjonalnie pomyślanem rozmieszczeniu wiadomości bieżących i wspomnień historycznych.

Pierwsza książeczka: **Władysław Arcimowicz — „Czego się dowiedział Antek rekrut o Józefie Piłsudskim"** — przedstawia dzieje Marszałka opisane w listach Antosia Awłasa. Pisane trochę zbyt literackim stylem, nie dają wrażenia, by je mógł pisać wiejski chłopak z naszych okolic. Czy nie lepiej było przedstawić te dzieje jako np. opowiadanie nauczyciela? Pozatem styl jest przystępny i opowiadanie żywe — cały pomysł godny pochwały i rozpowszechnienia.

H. R.

RADJO
WILNO

WTOREK, dnia 19 marca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka. 6,36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7.25: D. c. muzyki. 7.45: Program dzienny. 7.50: Chwilka społeczna. ,55: Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla szkół. 8,05: Przerwa. 10,00: Tr. z Sulejówka uroczystości obchodu Imienin. 10,45: Płyty. 11,00: Reportaż z mety dorocznego marszu Sulejówek—Belweder. 11,20: Muzyka z płyt. 11,30: Reportaż z Belwederu. Przybycie sztafet wojskowych ze Lwowa. 11,45: Muzyka z płyt. 11.57: Sygnał czasu. 12.00: Hejnał. 12,03: Wiadomości met. 12,05: Muzyka opisowa. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 12,00: Tr. z przed gmachu głównej Komendy miasta, uroczystej zmiany warty. 13,45: „Z rynku pracy". 13.50: Codz. odc. powieściowy. 14.00: Przerwa. 15.45: Koncert Zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 1630: Dzieci winszują Panu Marszałkowi. 16.45: Muzyka polska na violi. 17.00: Skrzynka PKO. 17,15: Pieśni polskie w wyk. Marji Rońskiej i Aleksandra Michałowskiego. 17.50: „Spółdzielni legjonowe. 18.15: Djalog aktualny. 18.30: czość jako demokracja gospodarcza". 18.00: Pieś Konc. reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Koncert dla młodzieży, skich. 19,40: Muzyka z płyt. 19,50: Przemówienie gen. Brygady T. Kurzeby: „Ze wspomnień osobistych pracy Wodza Naczelnego w l. 1919—1920". 20.00: Koncert muzyki polskiej o charakterze ludowym. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00 „19 marca w Polskiem Radjo". 22.30: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 22,45:

Por. Waszkiewicz wydalony z wojska i skazany na 6 lat więzienia

O godz. 17,45 zapadł wyrok w procesie przeciwko porucznikowi Eugenjuszowi Waszkiewiczowi, który stawał przed okręgowym sądem wojskowym pod zarzutem sprzeniewierzenia. Porucznik Waszkiewicz uznany został winnym:

1) za występek z art. 269 k. k. za działalność na szkodę spółdzielni 1-go p. a. l. i skazany na karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia.

2) za występek z art. 262, par. 2 k. k. za przywłaszczenie sobie pieniędzy skarbowych i skazany na karę 5 lat więzienia;

3) za występek z ar art. 287, par. 1 k. k. za systematyczne fałszowanie ksiąg kwatermistrzowskich 1 p. a. l. na 2 lata więzienia;

4) za występek z art. 262, par. 2 k. k za przywłaszczenie sobie pieniędzy skarbowych na stanowisku płatnika 3 baonu saperów na 8 miesięcy więzienia;

Na podstawie art. 31, par. 1 i art. 291 k. k. skazany został por. Waszkiewicz na łączną karę 6 lat więzienia. Jednocześnie orzeczono wydalenie z wojska por. Waszkiewicza i pozbawienie praw obywatelskich na okres 5 lat

KRONIKA

Wtorek 19 Marzec

Dziś: Józefa Obl. N. M. P.
Jutro: Wolframa, Eugeniji

Wschód słońca — godz. 5 m. 28
Zachód słońca — godz. 5 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 18/III — 1935 roku.

Ciśnienie 759
Temp. średnia +5
Temp. najw. +9
Temp. najn. —1
Opad —
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: chmurno

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami drobny przelotny deszcz.

Ciepło. — Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-zachodu i zachodu.

MIEJSKA

— **Dalsza zwyżka bezrobocia.** W tygodniu ubiegłym liczba bezrobotnych na terenie Wilna uległa dalszej, chociaż stosunkowo nieznacznej, już zwyżce. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zwiększyło się o 17 osób. Obecnie Wilno liczy 6327 bezrobotnych.

Należy się spodziewać, że w początkach kwietnia nastąpi stopniowy spadek bezrobocia, a to dzięki projektowanym różnym robotom sezonowym.

GOSPODARCZA

— **Letni okres handlu w sodowiarniach od 1 kwietnia.** Z dniem 1 kwietnia r. b. wprowadzony zostanie w życie t. zw. letni okres handlu dla sklepów z napojami chłodzącemi, słodyczami i owocami. Sklepy tej kategorji będą otwarte do godz. 23, a nie jak dotąd do godz. 21. T. zw. letni okres handlu obowiązywać będzie do 1-go października r. b.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Najbliższa Środa Literacka** będzie miała prelegenta w osobie Naczelnika Wydziału Sztuki Ministerstwa Oświaty p. Wł. Zawistowskiego, który mówić będzie o „Elementach organizacyjnych w sztuce".

Temat potrąci o tak głośną w polskiej prasie sprawę Izby Kultury. Zapowiada się ciekawa dyskusję.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Uroczyste nabożeństwo w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego** odbędzie się dzisiaj w Synagodze Głównej przy ulicy Zawalnej. Po nabożeństwie wygłoszone zostanie do zgromadzonej młodzieży żydowskiej wszystkich szkół kazanie okolicznościowe. (m).

ZABAWY

— **Sekcja Społeczna Rodziny Wojskowej** organizuje w salonach kasyna garnizonowego (ul. Mickiewicza 13) w dn. 19 b. m. Dancing — Bridge — na dożywianie najbiedniejszych dzieci m. Wilna. Wstęp dla członkiń, ich rodzin i wprowadzonych gości 2 zł. od osoby. Początek o g. 20-ej.

OFIARY

Zamiast upominku imieninowego dla Naczelnika 5 Urzędu Skarbowego w Wilnie Józefa Barburskiego — urzędnicy Urzędu składają na F. O. M. zł. 28.

Ksiądz-zbieg pozostawił bez opieki matkę-staruszkę

W związku z ucieczką do Litwy ks. Żejdisa, który zabrał ze sobą monstrancję i inne kosztowności kościelne, oraz niektóre rzeczy opisane przez komornika, ze Święcian donoszą nam, że zbiegły przed odpowiedzialnością działacz litewski pozostawił bez środków do życia matkę, 60-letnią staruszkę.

Losem staruszki zajęły się: Wydział Powiatowy i T-wo Dobroczynności w Święcianach, lokując ją w prowadzonym przez siebie przytułku dla starców.

Zebranie organizacyjne Komitetu „Święta Lasu"

Onegdaj odbyło się w sali konferencyjnej Dyrekcji lasów Państwowych posiedzenie Komitetu organizacyjnego „Święta Lasu". Na zebranie przybyli: Prezes Związku Leśników p. inż Jankowski, przedstawiciele Zw. Strzeleckiego Zarządu Miejskiego, Wojewódzkiego Wydziału Ochrony Lasów. W imieniu Dyrektora L. P. powitał zebranych insp. inż. Dankiewicz, poczem rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem Prezesa Zw. Leśnik. W wyniku uchwalono zaprosić do protektoratu Komitet honorowy Święta Lasu złożony z dygnitarzy Państwowych, przedstawicieli wojska i organizacyj społecznych, oraz powołać Komitet Wojewódzki Wykonawczy z przedstawicieli władz i instytucyj społecznych ze Związkiem Leśników, z inicjatywy którego odbywa się cała uroczystość. Organizację Święta postanowiono powierzyć komitetom wojewódzkim, powiatowym i gminnym utworzonym na wzór administracji ogólnej. Opracowano jednocześnie program ramowy obchodu o szczegołach którego powiadomiony zostanie szerszy ogół oddzielnym komunikatem w prasie, w którym podany będzie również datę obchodu.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś we wtorek dn. 19 b. m. o g. 8 wiecz. ujrzymy jedną z najświetniejszych polskich komedyj Al. hr. Fredry p. t. **„Śluby panieńskie"**.

— **Premjera!** Jutro w środę dn. 20 bm. o g. 8 w. odbędzie się premjera w Teatrze na Pohulance, znakomitej komedji Gabrjeli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej", słusznie zaliczonej do arcydzieł naszej literatury dramatycznej.

— **1szy Międzynarodowy Konkurs Skrzypków im. H. Wieniawskiego.** W czwartek dn. 21 go marca o g. 8 w. odbędzie się w Teatrze na Pohulance koncert Laureatów 1-go Międzynarodowego Konkursu Skrzypków im. H. Wieniawskiego. Koncert ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w świecie muzycznym. Zniżki i kupony — **nieważne.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsze widowisko uroczyste z okazji Dnia Imienin Marszałka Piłsudskiego.** Dziś o g. 8.15 w., ujrzymy efektowną op. Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar" z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele zespołu artystycznego. Pragnąc uprzystępnić najszerszej publiczności spędzenie dnia uroczystego w Teatrze „Lutnia" zastosowano specjalnie niskie ceny biletów, wynoszące na parterze 1.50 i 1.00, na amfiteatrze zaś od 25 gr. do 75 gr.

— **„Chicago" po cenach propagandowych.** Jutro ukaże się po cenach propagandowych wspaniale wystawiona op. Kalmana „Chicago" w premjerowej obsadzie z J. Kulczycką w roli głównej.

— **XV-lecie pracy scenicznej K. Dembowskiego.** W piątek najbliższy odbędzie się uroczyste przedstawienie z okazji 15-lecia pracy scenicznej K. Dembowskiego. W dniu tym wystawioną zostanie po raz pierwszy, wielce melodyjna op. Zellera „Sztygar" z udziałem całego zespołu. Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia" codziennie 11—9 w., bez przerwy.

gum..? OLLA klejnot higjeny

Lekarz dentysta poszukiwany przez technika dentyst. (posiadam gabinet dentyst.) dla urządzenia się w Wilnie w dobrym punkcie na dobrych warunkach. Adres w biurze ogł. J. Karlin, Niemiecka 35

Jedna, jedyna i niezastąpiona gwiazda gwiazd **Greta GARBO** w najnowszem arcydziele produkcji 1935 r., które stało się największym jej triumfem p. t. **Malowana zasłona**. Wielki egzotyczny film na tle dzikich i malowniczych krajobrazów malajskich. **Jutro wielka premjera** w kinie **CASINO**

HELIOS | **Wielka premiera.** Atrakcyjny film sezonu — fascynujący tysiącem blasków i melodyj p. t. **BAL w SAVOY'u**. Muzyka **Pawła ABRAHAMA.** W roli głównej nieporównana primadonna śpiewaczka i tancerka ulubienica Wiednia **GITTA ALPAR.** — Najpiękniejsze kobiety Wiednia. Nad program: **Atrakcja kolorowa** i in.

PAN | DZIŚ. Każdy zachwycony jest oglądając potężny film czynu i walki o niepodległość **Sztandar Wolności** (1905 — 1935 r.) — Nad program: **Fragmenty z życia Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**

REWJA | Dziś! BALKON 25 gr. Program Nr XIV. **WIELKI MARSZ**. Radosny poemat rewjowy — pełen patrjotycznego sentymentu i niefrasobliwego humoru żołnierskiego w 2-ch cz. 20 obrazach z udziałem nowozaangażowanego piosenkarza **Leona Lenskiego** oraz pożegnanie występujących **Żejmówny, Darskiego i Jaksztasa.** — Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedst. o g. 5.30 i 8-ej. W niedzielę i święta 3 przedstaw.: o g. 4, 6.30 i 9-ej.

CASINO | Dziś ostatni dzień. Atrakcyjny film niesamowity **Mord w Trinidad**. W rol. gł.: **Nigel Bruce, Heather Angel** i **Victor Jory.** Fascynująca epopea niezwykłych wydarzeń i zagadek. Nad program: AKTUALJA. Początek seansów o godz. 4—6—8—10

APOLLO | Pocz. o 2-ej. Ostatni dzień **Belladonna Conrad Veidt**. Jutro premjera **Człowiek dwóch światów**. **Miłość Eskimosa do białek kobiety**

OGNISKO | DZIŚ Mankiewiczówna, Dymsza, Walter, Sielański w polskiej komedji wojskowej **Parada rezerwistów**. NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Początek seansów codz. o godz. 4-ej po poł.

UDZIELAM **LEKCYJ MUZYKI** NA GITARZE I MANDOLINIE. Organizują orkiestry ludowe i dęte. — Piszę szkoły, albumy, partitury orkiestrowe. Adres: lokal ekspedycji „Kurjera Wil.", ul. Biskupia 4—33, od godz. 11 do 16. Kapelm. **L. Klewakin.**

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W.Nr1599 ZNAK FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE. ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY, MIGRENA, NEWRALGJA, BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE I ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P. ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK. SPRZEDAJĄ APTEKI

Duży PLAC przy ul. Mickiewicza 55. Obejmuje front, oraz brzeg Wilji nadający się dla organizacji sportowej przedsiębiorstwo leśne lub inne **do wynajęcia**. Zgłaszać się: Zawalna 10 m. 12 telef. 12-33

Do sprzedania bez pośrednika **DOM drewniany** z ogrodem owocowym na własnej ziemi ul. Chełmska 25

KUPIĘ DOMEK z długiem, w cenie do 20 tysięcy, dający pewien dochód. Gotówką wpłacę 8 tysięcy. Szczegółowe propozycje: Biuro Ogłoszeń, Garbarska nr. 1 pod: „Kupię"

Wspólnik z kapitałem 20—25 tyś. zł. poszukiwany jest do prosperującej hurtowni egz. od 1890 r. Informacje: Trocka 5 m. 2 J. Krewer

5-cio pokojowe **mieszkanie** słoneczne z wygodami do wynajęcia ul. Podgórna 5

Czytelniku! Całą twoją przyszłość opowie, porad w sprawach najważniejszych udzieli słynny ze swych przepowiedni **astrolog Wasilewski** praca sumienna. Mnóstwo podziękowań! Wilno Zamkowa 17. Ceny od złotego

ZEGAREK damski kolorowy rzemyk zgubiono 16 marca w dorożce między Dąbrowskiego i Ostrobramską 8. Zwrócić Zakretowa 7—16 za nagrodą

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM ul. Królewska 7—13 udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

DOKTÓR **J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** Ordynator Szpit. Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece **Wileńska 34, tel. 1866** Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTÓR **ZYGMUNT KUDREWICZ** Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 1960** Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTÓR **Bernsztejn** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 28, m. 5** Przyjm od 9—1 i 4—8

DOKTÓR **M. Zaurman** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjmuje od 8—1 i 4—8

MŁODA inteligentna panna poszukuje pracy ekspedjentki lub do dzieci. Oferty łaskawe proszę kierować do „Kurjera Wil." pod „Praca"

Sprzedam 1000 dachówek używanych, ul. Dzielna 40—1 Dow. w godz. 5—6 pp.

AKUSZERKA **M. Brynkiewicz-Szkielonkowa** przeprowadziła się na ul. Mickiewicza d. 44 m. 22

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 — 7 w. ul. J. Jasińskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA **Śmiałowska** przeprowadziła się na ul. **Wielką 10—4** tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

AKUSZERKA **M. Brzezina** przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską **ul. Grodzka 27**

Maszynistka POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego" pod „Maszynistka"

Służącą przychodzącą, pracowitą, uczciwą i sumienną **polecam.** Oferty do Administracji „K.W".

Do akt nr. Km. 332/34

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazylko Stanisław zamieszkały w Święcianach przy ul. Strunojskiej Nr. 3, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 marca 1935 r. od godz. 11-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Stanisława Orkisza w jego lokalu w Duksztach składających się z 1 kredensu, 1 szafki, 1 tremo, 1 stół, 1 otomany, 1 zegara, 2 widoków w ramach, 1 etażerki, 6 sztuk krzeseł, 1 szafy bieliźniarki, 2 łóżek jesionowych i 1 kilimu kosowskiego, oszacowanych na łączną sumę 800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik St. Bazylko

Święciany, dn. 15 marca 1935 roku.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 20%, numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis